



# GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXIX

NR 23 ● 5 VI 1996 r.

CENA 1 zł 20 gr/12 000 zł



## SZKOŁA NARODOWEGO POROZUMIENIA

HELIODOR  
MUSZYŃSKI

czyli do kogo należą decyzje dotyczące treści nauczania i wychowania w szkole

Wypowiedź ministra Jerzego Wiatra jednoznacznie odrzucającą możliwość podporządkowania pracy nauczyciela życzeniom rodziców, wywołała nie tylko falę dyskusji, co można by uznać za zrozumiałe, ale także wiele protestów i głosów oburzenia. Nie wydaje się, aby można było potraktować je jako jeszcze jedną kwestię powstałą wskutek „nieporozumienia”, a więc wymagającą jedynie odpowiednich wyjaśnień co się miało na myśli mówiąc o „cenzurowaniu szkoły przez rodziców”. Idzie tu o sprawy o wiele bardziej zasadnicze, a wciąż do końca nie rozstrzygnięte. **Spór, jaki powstał wokół tej sprawy świadczy o tym, że model szkoły w naszej demokracji nie został do końca określony i pozostawia wiele niejasności.** Niestety, nie rozwiewa ich ustawa o systemie oświaty, której twórcy nie skorzystali z możliwości określenia naczelnych zasad, jakim miałyby być podporządkowana działalność szkoły i nauczyciela.

Spór, jaki powstał, jest niepokojącym symptomem braku takich zasad. Już sam fakt, że minister nie odwołuje się do żadnych racji nadrzędnych (zwłaszcza zaś rozwiązań ustawowych), a jedynie do własnego przekonania, musi budzić zastanowienie. Oznacza on bowiem, że znajdujemy się w sytuacji, w której tak ważne kwestie jak ta, w jakim duchu kształcić i wychowywać w szkole, będą rozstrzygane według mniemania aktualnie pozostających przy władzy urzędników, a nie według przyjętych zasad, których ci urzędnicy powinni po prostu przestrzegać. Nie wróży to nic dobrego na przyszłość, bo czyni oświatę terenem ustawicznych przepychanek i doraźnych rozwiązań, które każda następną władza może dowolnie zmieniać. Stawia to także urząd ministra w sytuacji nie do przyjęcia w państwie demokratycznym: miast być tylko i wyłącznie realizatorem konstytucyjnych i ustrojowych zasad funkcjonowania oświaty, staje się on instancją, która sama takie zasady ustanawia. A to oznacza, że tak ważne kwestie, dotyczące przecież całego modelu systemu edukacyjnego, będą w przyszłości wciąż różnie rozwiązywane w zależności od tego, jaka siła polityczna znajdzie się u władzy, jak też od tego, jakie zdanie w tych kwestiach mieć będzie aktualny minister.

Ruch protestu wobec stanowiska ministra, jakiego jesteśmy świadkami, zdaje się przybierać na sile. Ten sposób urzeczywistniania demokracji nie może jednak budzić ani aprobaty, ani optymizmu. Ci, którzy tak żywo angażują się w walkę przeciwko temu, co chętnie nazywają powrotem do

praktyk PRL, nie zdają sobie sprawy (lub nie chcą tego), że tak naprawdę to właśnie oni domagają się rozwiązań nie mających wiele wspólnego z państwem praworządnym i demokratycznym, choć właśnie na te wartości się zwykle powołują. W istocie rzeczy bowiem jest to walka nie o pryncypia funkcjonowania oświaty, ale o podporządkowanie jej własnym wpływom jako jedynie słusznym i zmuszenie do ustąpienia urzędnika, który na to nie chce pozwolić. Jego zawziętym adwersarzem nie zależy bynajmniej na takich rozwiązaniach, które uwzględniałyby zarówno interes ogólnospołeczny, jak też interes różnych grup (m.in. także nauczycieli). Nie interesuje ich to, czy zasada, jakiej wprowadzenia się domagają, a mianowicie, aby szkoła uczyła i wychowywała w duchu zgodnym z życzeniami rodziców, mogła zostać uznana za ogólnie obowiązującą. Nie obchodzi ich także różne możliwe konsekwencje takiego stanowiska.

**Rzecz bowiem w tym, że pozornie oczywisty postulat, iżby rodzicom zapewnić wpływ na treści nauczania i wychowania ich dzieci, kryje w sobie równie wiele niejasności, co niebezpieczeństw.** Toteż wymaga on całościowego i rozważnego, pozbawionego emocji rozpatrzenia. Nadawanie całej tej kwestii wymiaru wyłącznie politycznego, a więc walki o wpływ określonych ugrupowań na szkołę, jest jeszcze jednym smutnym przejawem swoistej obyczajowości, w której interes ogólny przesłaniają emocje.

Postulat zapewnienia rodzicom wpływu na to, czego uczy i w jakim duchu wychowuje się ich dzieci w szkole, wydaje się z pozoru ze wszech miar słuszny i nie do podważenia. Z jednej strony trudno byłoby bowiem kwestionować prawo rodziców do decydowania o własnym dziecku, z drugiej zaś respektowanie tego prawa kojarzy się z realizacją zasad państwa demokratycznego, którego instytucje wszak powinny funkcjonować pod kontrolą społeczną. Toteż kwestionowanie tego prawa łatwo jest pojąć za wyraz tendencji biurokratycznych, a nawet totalitarnych (jakże chętnie szermuje się dziś tym słowem): oto znowu władza ma decydować, a obywatelowi pozostaje jedynie posłuszne podporządkowanie się.

## FESTIWAL NIENAWIŚCI

Organizatorzy „festiwali nienawiści w oświacie” mogli pochwalić się w ostatnich dniach spektakularnymi akcjami, które zapewne uznali za udane. Ordynarne okrzyki na dziedzińcu MEN pod adresem ministra edukacji, pikietowanie spotkania na Uniwersytecie Jagiellońskim, obrzucenie jajkami Jerzego Wiatra — cóż to za majstersztyk działania... Jaką to daje sławę i uznanie — bo rzecz jest wielokrotnie nagłaśniana w mediach.

Łatwo jest poniżyć człowieka, jak było widać wymaga to kilku ordynarnych wyzisk i czynów, które oczywiście wydają świadectwo o organizatorach i wykonawcach takich manifestacji. Okazuje się także, że takie działania wprowadzają w poczucie bezradności gospodarzy, jak to było na Uniwersytecie Jagiellońskim, bądź wręcz spotkały się z umiarkowanym aplauzem, jak to miało miejsce na spotkaniu nauczycieli wychowania obywatelskiego w Ryni.

Cóż, może dziś trzeba wreszcie powiedzieć, że nominacja Jerzego Wiatra na ministra edukacji od początku była decyzją kontrowersyjną i właściwie zawierała w sobie pewną prowokację polityczną, którą w bardzo przykry sposób podchwyciła najbardziej skrajna opozycja. Ich działania podsycane są atmosferą agresji, hipokryzji, braku tolerancji dla myślących inaczej, która zdała się zdominować telewizję publiczną. Dlatego wszelkie wystąpienia publiczne Jerzego Wiatra sprowadzają się głównie do składania wyjaśnień co minister Wiatr powiedział, czego nie powiedział, co miał na myśli mówiąc to a to, jakim był ideologiem, itp. — co oczywiście niczego nie wyjaśnia. Tym bardziej takich istotnych kwestii, jak ideowe oblicze szkoły polskiej, czy udział różnych podmiotów w kształtowaniu treści wychowawczo-programowych przekazywanych w szkole — czyli najbardziej doniosłych kwestii reformy szkolnej, o które jest pytany, ale przecież nie po to, by poznać jego poglądy.

O ironio — dzieje się to w sytuacji, gdy wśród części ludzi oświaty Jerzy Wiatr zdobywa opinię ministra aktywnego, nie uchylającego się od podejmowania trudnych decyzji, liczącego się z opiniami środowiska oświatowego.

LIDIA JASTRĘBSKA

W tym numerze dalszy ciąg specjalnego dodatku: **EDUKACJA POLSKA XXI WIEKU. Projekty, opinie, dyskusje.**

**Wydaje się coraz mniej prawdopodobne, że Karta Nauczyciela wejdzie w życie 1 września 1996 r. Jedno jest pewne: ta perspektywa oddala się, gdyż cykl legislacyjny wydłuża się niepokojąco. Przed nami kolejne głosowanie w Sejmie, tym razem nad poprawkami Senatu.**

## UPIORNE ZWIĄZKI?

TERESA KONARSKA

Senat wykonał swoją powinność i naniósł 44 poprawki. Co najmniej kilka z nich jest dyskusyjnych, a jedna budzi nawet zdumienie... Otóż Wyższa Izba Parlamentu przyjęła, że „rozporządzenia i zarządzenia przewidziane ustawą wydaje się po zasięgnięciu **opinii** związków zawodowych”, co oczywiście pozostaje w ogromnej sprzeczności z zapisem sejmowym ustalającym, że te akty wykonawcze podlegają **uzgodnieniu** ze związkami zawodowymi zrzeszającymi nauczycieli (art. 4).

Jak wiemy, Karta jest ustawą specyficzną, zbliżoną treściowo do układu zbiorowego, a więc zakładającą współdziałanie związków. Potwierdził to rząd dokonując właśnie zapisu w ustawie o uzgodnieniach. Jednakże senatorowie, zwłaszcza z Komisji Nauki i Edukacji Narodowej obawiają się, że obstrukcja związków co do pewnych zapisów, w tych konkretnych aktach może w ogóle uniemożliwić wykonanie ustawy — stąd propozycja „opinii”.

Ten zapis oczywiście pozbawia wpływu (lub może to uczynić) związki zawodowe reprezentujące nauczycieli na treść aktów wykonawczych. Mając tę świadomość Komisja Inicjatyw

i Prac Ustawodawczych zaproponowała kompromisową wersję zapisu, według którego „uzgodnienie uważa się za dokonane, jeżeli zgodę wyraziły związki zawodowe reprezentujące większość nauczycieli”. Oczywiście natychmiast padło pytanie, co to znaczy konkretnie, o jakie związki chodzi. Wnioskodawca, senator **Jan Orzechowski** (PSL) uściślił więc, że chodzi o związki zrzeszające więcej niż połowę nauczycieli. Wniosek nie znalazł uznania. Senator **Kazimierz Działocha** (SLD) opowiadający się zdecydowanie tylko za opiniowaniem, aby „nie narazić ustawy z powodu sprzeciwu związków na to, że nie będzie realizowana”, przywołał nawet teorie dotyczące stanowienia prawa, według których do współudziału w stanowieniu prawa są uprawnione inne podmioty poza organami państwowymi, mające kompetencje stanowienia prawa. Należy się domyslać, że związki zawodowe takowych nie mają, a poprzez chęć „uzgadniania” są uzurpatorem...





## MAJOWA PROPOZYCJA KOMISJI TRÓJSTRONNEJ

Wiadomo było, że na majowym spotkaniu Komisji Trójstronnej rząd przedstawi propozycję sposobu i wysokości zwiększenia ponad wcześniej ustalone wysokości tegorocznej podwyżki płac dla niektórych grup sfery budżetowej — zwłaszcza w oświacie i zdrowiu — wobec nabrzmiałych protestów tych środowisk i niespełnienia zapisanego w ustawie budżetowej 5,5 proc. wskaźnika wynagrodzeń.

29 maja br. minister pracy Andrzej Bączkowski przedstawił taką rządową propozycję, polegającą na reinterpretacji niektórych zapisów „Usta- leń przyjętych przez Komisję Trójstronną ds. Społeczno-Gospodarczych” z 28 sierpnia 1995 roku.

Otóż rząd zaproponował, by określony tam wskaźnik 5,5 proc. wzrostu wynagrodzeń odnosił się do każdej grupy sfery budżetowej osobno. Taka reinterpretacja zapisu oznacza, że przy zrównaniu prognozowanej inflacji z rzeczywistą wzrost wynagrodzeń w całej sferze budżetowej (ponad sumę określoną wcześniej) wynosiłby od 1 lipca br. średnio około 13,2 zł, co w rozbiu na poszczególne działy dałoby — w oświacie o ok. 15,5 zł miesięcznie, w zdrowiu o ok. 11,8 zł, w administracji państwowej — ok. 39,9 zł. Są też działy, w których nie jest przewidziany wzrost podwyżki wynagrodzeń, jak gospodarka komunalna i mieszkaniowa, kultura, szkolnictwo wyższe. Taka operacja kosztowałaby 1,7 bln starych złotych, można więc powiedzieć, że właśnie tyle wynosiłby ustępstwo rządu wobec związków, przy czym jego przedstawiciele zastrzegali się, że w razie zmniejszonego stopnia inflacji, zmniejszy się także proponowana wielkość dodatkowych podwyżek. Minister Bączkowski zapowiedział, że konkretne propozycje zostaną uściśnione po wakacjach i wypłacone w terminie do 1 lutego 1997 roku. Podkreślił przy tym, że nowelizacja ustawy budżetowej jest niemożliwa, a nieprzyjęcie przez związki zawodowe przedstawionej przez rząd propozycji oznacza powrót do ustaleń Komisji Trójstronnej z roku ubiegłego.

Przedstawiciele związków zawodowych, w tym Jan Zaciura, prezes ZG ZNP pytali o przyjęte mechanizmy naliczania tych dodatkowych podwyżek, podstawy, od których były liczone, dotychczasowych tegorocznych wskaźników wzrostu wynagrodzenia w poszczególnych działach. Takie wyliczenia zostały przedstawione tylko w minimalnym zakresie.

Strony Komisji Trójstronnej ustaliły, by w czasie najbliższych dwóch tygodni eksperci związkowi sprawdzili przedstawione im wyliczenia, a następne spotkania na tym forum zaplanowano między 17 a 22 czerwca.

Wobec tych propozycji ZNP ponowił swoje postulaty o nowelizacji ustawy budżetowej i podwyżkach odpowiadających przyjętemu wskaźnikowi wzrostu wynagrodzeń. Oczywiście ZNP nie odrzuca innych propozycji, których skutkiem byłoby osiągnięcie tego samego celu. Jedyne, ale za to znaczące postanowienia, z którymi

zgodziły się wszystkie strony Komisji Trójstronnej dotyczą negocjacyjnej drogi rozwiązania problemów — którą uznają za najlepszą strategię postępowania w takich przypadkach i od której nie powinny odchodzić.

LIDIA JASTRZĘBSKA

## W ZWIĄZKU

★ 21 maja zebrał się zespół socjalny Komisji Socjalnej i Ochrony Pracy ZG ZNP. Omawiano realizację programu działania ZNP przyjętego przez XXXVI Krajowy Zjazd Delegatów w zakresie spraw socjalnych. W posiedzeniu uczestniczyła wiceprezes ZG ZNP Bożena Dunajska.

★ 23 maja odbyła się narada prezesów zarządów oddziałów ZNP Okręgu Warszawskiego z udziałem wiceprezes ZG ZNP Bożeny Dunajskiej. Tematem był przebieg akcji protestacyjnej Związku oraz przygotowania do ogólnopolskiej manifestacji w Warszawie.

★ 24 maja zespół płacowy ZNP pod przewodnictwem wiceprezes Bożeny Dunajskiej uczestniczył w kolejnych negocjacjach w MEN, których tematem była waloryzacja płac nauczycieli i pracowników oświaty od 1 lipca br., jej wysokość i sposób wdrażania.

★ 24 maja wiceprezes ZG ZNP Sławomir Broniarz uczestniczył w spotkaniu działaczy ZNP Okręgu kieleckiego. Jego problematyka dotyczyła głównie sytuacji oświaty i jej pracowników oraz akcji protestacyjnej ZNP.

★ 24 maja odbyła się narada członków Zarządu Okręgu ZNP w Koninie z udziałem prezesów zarządów oddziałów. Wzięła w niej udział wiceprezes ZG ZNP Anna Zalewska. Dyskutowano o sytuacji w oświacie, nowelizacji Karty Nauczyciela, działaniach Związku w aktualnych warunkach.

★ 24 maja z inicjatywy przewodniczącego Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej Józefa Oleksego odbyło się spotkanie liderów ugrupowań wchodzących w skład Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Poświęcone ono było analizie skomplikowanej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej kraju i określeniu kierunków działań i zamierzeń Sojuszu na najbliższe miesiące. Uczestniczący w spotkaniu z ramienia ZNP wiceprezes Piotr Simbierowicz przedstawił postulaty Związku dotyczące oświaty oraz warunków życia pracowników oraz poinformował o planowanej ogólnopolskiej manifestacji w Warszawie.

★ 25 maja odbyło się spotkanie uczestniczących w szkoleniu związkowym prezesów zarządów oddziałów okręgu jeleniogórskiego z wiceprezes ZG ZNP Bożeną Dunajską. Dyskutowano o problemach funkcjonowania oświaty, zmianach w prawie oświatowym, warunków życia i pracy nauczycieli, działalności ZNP w aktualnej sytuacji.

★ 25 maja wiceprezes ZG ZNP Bożena Dunajska odwiedziła Zespół Szkół Rzemiosła Artys-

tycznego w Cieplicach k. Jeleniej Góry, który w czerwcu obchodzi 50-lecie swego powstania. Spotkała się z dyrektorem, nauczycielami i działaczami ZNP. Mówiono o aktualnych problemach oświaty ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji szkolnictwa zawodowego.

★ 28 maja odbyło się kolejne posiedzenie zespołu Komisji Trójstronnej ds. płac sfery budżetowej. Omawiano problemy waloryzacji płac oraz zmian ustawy o wynagrodzeniach pracowników sfery budżetowej. ZNP reprezentowali prezes ZG ZNP Jan Zaciura oraz wiceprezes Piotr Simbierowicz.

## W OŚWIACIE

● Według rankingu „Polityki”, superliderem wśród liceów jest III LO im. Marynarki Wojennej w Gdyni. Rok temu to liceum odniosło niekwestionowany sukces: jego absolwenci po raz pierwszy zdawali maturę w międzynarodowym systemie IB (International Baccalaureate) i znaleźli się w światowej czołówce, uzyskując wyniki w pobliżu maksymalnej liczby punktów. Do krajowej elity z wielopokoleniową tradycją należy kilka liceów warszawskich, nie ustępują im takie szkoły jak: I LO im. B. Nowodworskiego w Krakowie, XIV LO im. Polonii Belgijskiej we Wrocławiu. Są też szkoły młodsze, nieznane wcześniej, albo kilkuletnie, które w pięknym stylu przebiły się do czołówek.

● Komitet Społeczno-Polityczny Rady Ministrów dyskutował nad założeniami długofalowej polityki edukacyjnej ze szczególnym uwzględnieniem programu rozwoju kształcenia na poziomie wyższym. Ustalono, że do 2007 roku musimy dogonić światowe standardy, a to oznacza, że za 10 lat w Polsce powinno studiować 1 mln 300 tys. osób. Obecnie wskaźnik scholaryzacji (młodzież studiująca w wieku 19—24 lata) wynosi 18 proc., w Europie Zachodniej ponad 30 proc.

● Rząd zamierza wystąpić do Sejmu z propozycją objęcia sześciolatków obowiązkiem szkolnym, a także zalegalizowaniem dziewięcioletniego kształcenia w szkole podstawowej.

● MEN przygotowało propozycję pożyczek dla studentów. Za najbardziej realny uważa się system kredytowania ze środków budżetowych. 45 tys. pożyczek w pierwszym roku funkcjonowania systemu kształtowałby budżet ponad 100 mln zł. Pożyczka wyniosłaby 20 proc. średniej płacy i mógłby się o nią ubiegać każdy. Spłacanie kredytu zaczynałoby się dwa lata po studiach i trwało 10 lat. Umorzenie kredytu byłoby możliwe w przypadku bardzo dobrych wyników, preferowanych kierunków itd.

● 24 maja kilkudziesięciu członków Ligi Republikańskiej demonstrowało przed MEN żądając odwołania ministra Jerzego Wiadra. Jak twierdzili, petycję z tym żądaniem podpisało ok. 6 tys. uczniów i studentów.

● Zaproszony przez NZS na Uniwersytet Jagielloński minister edukacji Jerzy Wiatr został obrzucony wyzwiskami oraz jajkami. Rektor, prof. Aleksander Koj, zachowanie demonstrujących nazwał „chamskim” i podkreślił, że „to nie jest sposób na demokrację”. Minister Wiatr miał wziąć udział z poprzednimi ministrami Henrykiem Samsonowiczem i Andrzejem Stelmachowskim (który nie przybył na spotkanie) w dyskusji na temat przyszłości szkolnictwa wyższego. Gwizdy i krzyki powitały ministra na dziedzińcu Collegium Medicum. Nie dopuszczono go do głosu. Kiedy w towarzystwie prorektora i kuratora oświaty w Krakowie schodził po schodach udając się do gabinetu prorektora, posypały się ulotki i poleciały jajka. Po tym przykrym incydencie minister będąc w towarzystwie dziennikarzy, kilku członków NZS i nauczycielki z 30-letnim stażem, z całą konsekwencją i determinacją

przedstawił swą koncepcję zmian w szkolnictwie wyższym.

● Świadczenia maturalne odebrało z rąk dyrektora Średniego Studium Zawodowego o kierunku poligraficznym przy Rejonowym Areszcie Śledczym na Mokotowie osiem absolwentów. Zdobyte średniego wykształcenia w więzieniu możliwe jest na Mokotowie od trzech lat. Szkoła jest bardzo dobrze wyposażona i ma ambicje, aby absolwenci zdobyli wysokie kwalifikacje i byli konkurencyjni na rynku pracy, co da im większe szanse zatrudnienia po opuszczeniu zakładu.

● Prokuratura Rejonowa Łódź-Śródmieście umorzyła postępowanie przeciwko pedagogom z Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Łodzi. Zarzucano im, że rozpowszechniali pornograficzną broszurę wśród młodzieży „Zakochani chłopcy”. Książka ta miała propagować stosunki homoseksualne. Okazało się, że książka jest przedrukiem holenderskiego podręcznika dla pedagogów i także w Łodzi była rozpowszechniana tylko wśród nauczycieli.

## POWIEDZIELI:

**PROF. JERZY WIATR, minister edukacji** — Mój plan polega więc na tym, że chcę wysłać do nauczycieli czytelny sygnał: każdy z was może liczyć na ochronę ze strony ministerstwa, jeśli zostanie zaatakowany za swoje przekonania. Bez względu na to, czy zaatakują go ortodoksi katoliccy, czy laicy. Zaś spraw, które nauczyciel musi rozstrzygnąć we własnym sumieniu, nie będzie się rozwiązywać na drodze plebiscytu. („Gazeta Wyborcza”)

**ANNA RADZIWIŁŁ, wiceminister edukacji narodowej w rządzie Tadeusza Mazowieckiego** — Potrzebą chwili jest decyzja o zmianach sposobu kształcenia w polskich szkołach. Decyzja ta wymaga odwagi oraz przezwyciężenia stereotypów obowiązujących wśród rodziców, nauczycieli i uczniów. Polska szkoła — biorąc pod uwagę sposób przekazywania wiedzy — jest w gruncie rzeczy odwrócona od świata, uczy rzeczy niepotrzebnych, nie przekazując umiejętności niezbędnych do życia we współczesnym świecie.

Czy stać nas będzie na radykalną zmianę sposobu kształcenia? Tego nie wiem. Myslę, że minister Wiatr jest reprezentantem pokolenia, które kiedyś bardzo poważnie traktowało ideologię. Niektóre jego wypowiedzi najwyraźniej mu szkodzą. Zupełnie niepotrzebnie wraca ciągle do sprawy religii w szkole i wychowania seksualnego. Jeżeli minister Wiatr ma się zdobyć na reformę programową, powinien unikać konfliktów, zwłaszcza gdy dotyczą one zagadnień pobocznych. („Wprost” nr 22)

W piątek 14 czerwca 1996 roku na Państwa pytania związane z ruchem służbowym nauczycieli, czyli nawiązaniem, zmianą i rozwiązaniem stosunku pracy oraz wszelkimi uprawnieniami należnymi nauczycielom będzie odpowiadał nasz

gość redakcyjny  
**pani TERESA GOSZCZYŃSKA**  
wicedyrektor  
Departamentu Kadr w MEN

Proszę dzwonić w godzinach od 10.00 do 13.00. Podajemy numery telefonów:

27-66-30; 26-10-11 w. 258

## NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK III O/Warszawa nr 370015-977269-136 za jeden egzemplarz 1,26 zł (12.600 starych zł) wraz z opłatą pocztową, co łącznie wynosi 16,38 zł (163.800 starych zł) — jest to kwota na I kwartał 1996 roku. Otrzymasz kolejne numery „Głosu”. Na przekazie zaznacz — prenumerata. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa. Telefony: 26-34-20, 27-66-30. Centrala: 26-10-11, Fax: 26-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Lidia Jastrzębska (z-ca red. naczelnego), Maria Aulich, Jan Balana (fotoreporter), Teresa Konarska, Marek Kozubal, Jerzy Krasiewicz, Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Karol Rajewski (kier. działu prawnego), Jan Rocki (grafik), Witold Salański, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Henryka Witalewska (kier. działu związkowego i interwencji), Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Dziedziak (kier. działu administracji), Izabella Żabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Ewa Krześniak, Zofia Rozum.

Współpracują: Lechostaw Gawrecki, Janusz Gęsiński, Krzysztof Karulak, Jerzy Korkozowicz, Małgorzata Pomianowska, Wojciech J. Podgórski, Jan Trynkowski.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”.

Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu

PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

### WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne
2. Cena prenumeraty krajowej na III kwartał wynosi 15,60 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
  - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
  - b) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnieść na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 370044-16551-2700-1-06 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopisma w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 (15.000) zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju:
  - do 05.06 — na III kwartał roku bieżącego,
  - do 05.09 — na IV kwartał roku bieżącego,
  - do 05.12 — na I kwartał roku następnego

6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane są od osób zamieszkałych za granicą, realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

**Skład i łamanie komputerowe — redakcja.** Kierownik fotokładu Włodzisław Mierzowski

**Druk:** Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3



W ostatnich trzech latach ponad 500 nauczycieli stanęło przed komisjami dyscyplinarnymi przy kuratoriach oświaty. Około 400 zostało ukaranych — najczęściej naganą z ostrzeżeniem, a 27 musiało się pożegnać i to na zawsze z zawodem nauczycielskim — wynika z informacji opracowanej przez Mieczysława Chełkowskiego, przewodniczącego Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej dla Nauczycieli przy Ministrze Edukacji Narodowej.

# CZARNE OWCE

We wszystkich województwach funkcjonują komisje dyscyplinarne dla nauczycieli. Zostały one powołane do rozpatrywania i orzekania w sprawach wykroczeń nauczycieli mianowanych, przeciw obowiązkowi i godności zawodu nauczyciela. Działają też rzecznicy dyscyplinarni, których zadaniem jest wyjaśnienie zarzutów wobec nauczycieli. W ubiegłym roku przeprowadzili oni na zlecenie kuratorów oświaty 245 postępowań wyjaśniających, w wyniku których wnioskowali o ukaranie 183 nauczycieli. Co czwarty obwiniony nauczyciel (w tym 9 dyrektorów szkół) został dyscyplinarnie zawieszony w obowiązkach.

Jak wskazuje autor opracowania, w ostatnich 3 latach liczba wszczętych spraw dyscyplinarnych powoli maleje. Dla porównania w 1993 r. wszczęto postępowanie dyscyplinarne w stosunku do 179 nauczycieli, w 1994 — 171, a w 1995 r. — 168 osób. Najwięcej przypadków łamania prawa ujawnia się w województwach: gdańskim, katowickim i olsztyńskim, najmniej zaś w legnickim, łomżyńskim i pilskim.

W 1995 r. komisje dyscyplinarne — po rozpatrzeniu 174 spraw wydały w stosunku do 133 nauczycieli orzeczenia skazujące. Jedenastu pedagogów zostało wydalonych

z zawodu, 38 zwolniono z pracy, dwóch otrzymało naganę z przeniesieniem do innej placówki, a 82 naganę z ostrzeżeniem.

Jakich wykroczeń najczęściej dopuszczali się nauczyciele? Co trzeci ukarany naruszył nietykalność ucznia — stosował kary cielesne, używał wulgarnego słownictwa, wysydział uczniów. Charakterystyczne jest to, że do stosowania tego typu kar uciekają się często nauczyciele wychowania fizycznego. 27 nauczycieli zostało ukaranych za pijaństwo — najczęściej w miejscu pracy. Nauczyciele, a wśród nich dyrektorzy szkół, karani byli także za nadużycia finansowe. Ponadto w ciągu ostatnich 3 lat aż 22 nauczycieli ukaranych zostało za czyny nierządne wobec nieletnich.

Z raportu MEN wylania się obraz nauczyciela, który staje przed komisją dyscyplinarną. Jest to mężczyzna, z kilkunastoletnim stażem pracy pedagogicznej — w wieku 40—50 lat, pracujący w szkole podstawowej. Charakterystyczne jest to, iż kobiety rzadziej popełniają różnego rodzaju wykroczenia dyscyplinarne. Najliczniejsza grupa ukaranych pracuje w szkołach podstawowych, jest to zrozumiałe, bowiem 60 proc. wszystkich nauczycieli jest zatrudnionych właśnie w tego typu placówkach. Jak wynika z opracowania

najbardziej zdyscyplinowane są nauczycielki w wieku 30 lat, pracujące w przedszkolach.

Niepokój autorów opracowania budzi fakt, iż stosunkowo duży odsetek ukaranych to wychowawcy z placówek opiekuńczo-wychowawczych i specjalnych, a więc pracujących z dziećmi szczególnej troski. Naganny przykład miał miejsce w Pogotowiu Opiekuńczym w Wałbrzychu. Prowadzone przez komisję dyscyplinarną postępowanie wykazało, że część wychowawców wraz z dyrektorem placówki stworzyła karno-represyjny system wychowawczy. Polegał on na stosowaniu różnych form przymusu fizycznego i psychicznego wobec wychowanków oraz odpowiedzialności zbiorowej. Na terenie placówki stworzono nawet okratowany „karcer” dla niepokornych. Przed komisją dyscyplinarną w Wałbrzychu stanęło siedmiu wychowawców, wobec których orzeczono różnego rodzaju kary dyscyplinarne, dyrektor zaś został wydalony z zawodu nauczycielskiego.

★

Liczbę wykroczeń dyscyplinarnych nauczycieli można byłoby uznać za zjawisko marginalne — w zestawieniu z 457 tysiącami zatrudnionych, stanowią oni zaledwie 1 proc. wszystkich pedagogów. Nie oznacza to jednak, że nad zjawiskiem tym trzeba przejść do porządku dziennego. Każdy taki przypadek odbija się bowiem na pracy pedagogicznej placówki. W konflikt wciągani są często nauczyciele, uczniowie i rodzice. Szczególnie niepokoi wzrost liczby nauczycieli, którzy naruszają godność uczniów, niekiedy stosując wobec nich kary cielesne. Równie „ciemną liczbą” są przypadki pedagogów nadużywających alkoholu.

Czy wymieniona liczba wykroczeń to tylko szczyt góry lodowej? Sami autorzy informacji wskazują, iż dyrektorzy szkół, pracownicy kuratoriów i nauczyciele są często zbyt liberalni wobec zachowania swoich kolegów. Nie podejmują działań profilaktycznych, nie reagują szybko nawet na bardzo drastyczne przypadki — kierując się złe pojętą solidarnością zawodową. Kryjąc „czarną owcę” podważają budowany latami autorytet, którym powinni się cieszyć w swoim środowisku nauczyciele, a na którego deficyt ciągle narzekamy.

MAREK KOZUBAL

**Coraz gorsze wieści napływają ze Szkoły Podstawowej w Skokowej, gm. Prusice, woj. wrocławskie. Niestety, konflikt między mieszkańcami tej wsi a wójtem Janem Hurkotem osiągnął stan tak głębokiego impasu, że w tej chwili nie ma żadnych nadziei na jakikolwiek kompromis.**

## KLINCZ W SKOKOWEJ

ODSŁONA TRZECIA

Cała sprawa „wybuchła” 29 lutego br., kiedy to Zarząd Gminy Prusice odwołał ze stanowiska dyrektora szkoły w Skokowej Andrzeja Grzegorzewicza. Rodzice, nie zgadzając się z tą decyzją, rozpoczęli 1 marca strajk okupacyjny i bojkot zajęć (pozwolili chodzić do szkoły tylko uczniom klasy VIII). W wyniku mediacji kilku parlamentarzystów oraz wrocławskiej kurator Grażyny Tomaszewskiej i przewodniczącego Sejmiku Samorządowego prof. Leona Kieresa, strajk został zawieszony 9 marca, do czasu rozstrzygnięcia sporu przez wojewodę. Ten jednak, zapoznawszy się z opinią zespołu prawników, podjął decyzję o anulowaniu uchwały Zarządu Gminy Prusice w sprawie odwołania Andrzeja Grzegorzewicza.

Wójt, który jest głównym adwersarzem dyrektora szkoły w Skokowej, odwołał się do NSA. W tej sytuacji rodzice postanowili rozpocząć 10 kwietnia strajk głodowy. Uczestniczyło w nim 10 osób. Nie zabrakło dramatycznych sytuacji. 2 osoby zostały przewiezione do szpitala w Trzebnicy.

13 maja szkoła zaczęła „normalnie” funkcjonować — strajk został przerwany i rozpoczęły się zajęcia. — Uznaliśmy, że dalsze strajkowanie nie ma sensu — poinformował nas wówczas przedstawiciel komitetu protestacyjnego. — Mimo że o głodówce informowały wszystkie publikatory, to jednak wójt i Zarząd Gminy tym się nie przejmowali. Postanowiliśmy więc ograniczyć się tylko do nadzoru nad szkołą, który trwa całą dobę. Grupy dyżurujących rodziców zmieniają się co 8 godzin. Dzieci wróciły więc do szkoły, ale — jak się dowiedziałem — nie wszystkie. Spośród 230 uczniów uczęszczających do szkoły w Skokowej, 15 przeniosło się do placówek w Prusicach oraz w Stupinie i Piotrkowicach. Rodzice tej piętnastki to ludzie, których wójt zdolał przeciągnąć na swoją stronę — poinformował mój rozmówca. Również z solidarności grupowej wyłamała się jedna nauczycielka. Wójt powierzył jej obowiązki tymczasowego dyrektora. Jednak wobec powszechnego sprzeciwu pozostałych nauczycieli i ponad 90 proc. rodziców, funkcji tej de facto nie pełni.

**Konflikt w Skokowej przeszedł teraz w nową fazę. Nie czekając na decyzję NSA do ofensywy przystąpił wójt, skierował do Prokuratury Rejonowej w Trzebnicy doniesienia o przestępstwie przeciwko blisko 40 mieszkańcom Skokowej, najaktywniejszym uczestnikom strajku, oskarżając ich o zakłócanie porządku społecznego. — Czujemy się bezradni i bezzilni. Po wsi krążą radiowozy policyjne. Atmosfera jak w czasie stanu wojennego. Jesteśmy wyzywani na przesłuchania. Sledztwo prowadzi policjanci, którzy przesłuchują nawet dzieci — mówi, pragnąc zachować anonimowość, mieszkaniak Skokowej.**

Ostatnie wydarzenie jeszcze bardziej zbulwersowało rodziców. Otóż wójt ogłosił konkurs na nowego dyrektora szkoły. Rada rodziców zgodnie z regulaminem wybrała dwóch swoich przedstawicieli do komisji konkursowej. Jakież było zdumienie wszystkich, gdy się dowiedzieli, że ich reprezentanci zostali już wybrani na zebraniu grupki stronników wójta.

W Skokowej w najbliższych dniach ma być ustalony termin zakończenia roku szkolnego. Z powodu dwóch dłuższych przerw w nauce prawdopodobnie będzie to 15 lipca. Jeśli jednak zaległości uda się nadrobić, pracując we wszystkie soboty, to być może dzieci w Skokowej rozpoczną wakacje 1 lipca.

Z ostatniej chwili. Rodzice zaskarżyli do Prokuratury Rejonowej w Trzebnicy sposób wyboru ich reprezentantów do komisji konkursowej i odnieśli swoje pierwsze zwycięstwo. W komisji tej zasiadają ich przedstawiciele, a nie osoby wytypowane przez wójta. Nie wiadomo też czy odbędzie się konkurs na dyrektora w najbliższym czasie, ponieważ zastrzeżenia budzi regulamin opracowany przez Zarząd Gminy. Jest on bowiem tak skonstruowany, aby uniemożliwić wybór kandydata popieranego przez zdecydowaną większość mieszkańców Skokowej. Jak się dowiedziałem, z pewnością nie będzie nim dotychczasowy dyrektor Andrzej Grzegorzewicz, który wycofał swoją kandydaturę. I wiadomośc tragiczną. 27 maja zmarła na zawał serca jedna z matek uczestniczących w strajku głodowym (o konflikcie w Skokowej pisaliśmy w „Głosie Nauczycielskim” w nr. 12 i 20 z br.).

WITOLD SALAŃSKI

**DARMOWY START**

**Chochlikowe zmagania z ortografią i gramatyką, Podróże za horyzont, Robinsonowie, Historia rzeczy pospolitych, Taki pejzaż, Eko-lego — to tylko niektóre tytuły pakietów multimedialnych Powszechnej Wideoteki Edukacyjnej. W sumie przygotowano ich 65.**

## WIDEOTEKA EDUKACYJNA

Pomysł zorganizowania wideoteki edukacyjnej zrodził się w latach osiemdziesiątych. Jego realizacja stała się jednak możliwa dopiero po podpisaniu stosownego w tej sprawie porozumienia pomiędzy MEN a Telewizją Polską w 1992 roku. Zasoby wideoteki tworzą pakiety multimedialne składające się z dwóch kaset VHS, najczęściej po 180 minut każda. Zapisano na nich najlepsze audycje edukacyjne, emitowane w telewizji w latach 1990—96. W skład każdego pakietu wchodzi od kilku do kilkunastu wideofilmów, powiązanych ze sobą tematycznie. Do tego dołączony jest bardzo przystępnie napisany informator określający zawartość kaset oraz krótkie opracowanie dotyczące treści merytorycznych. Czasem umieszczona jest także antologia co bardziej znaczących tekstów, informacje bibliograficzne oraz wskazówki metodyczne, pokazujące jak korzystać z pakietów na lekcjach i poza nimi.

Różnorodność tematyczna 873 filmów zapisanych na kasetach sprawia, że mogą być one wykorzystane na różnych poziomach kształcenia — od pierwszych klas szkoły podstawowej do wyższych uczelni pedagogicznych. W przypadku tych ostatnich po to, aby ich studenci mieli możliwość sprawdzenia zdobytej wiedzy pod kątem jej przydatności w szkole.

**Pakiety multimedialne wykorzystane być mogą przy realizacji tematów z nauki o społeczeństwie, języka polskiego, historii, edukacji, techniki, przyrody i sztuki.**

W przyszłości służyć mają także upowszechnianiu programów i filmów z krajów Unii Europejskiej. Za parę lat kasety VHS zastąpią prawdopodobnie CD-ROM, czyli dyski optyczne, na których w sposób zintegrowany będzie obraz, tekst drukowany, taśma magnetowidowa i program komputerowy. Spowoduje to, iż wiedza przekazywana będzie w sposób jeszcze bardziej atrakcyjny.

Czy jednak szkoły, zarówno teraz jak i w przyszłości, stać będzie na te tak bardzo nowoczesne pomoce dydaktyczne, skoro od paru lat nie mają pieniędzy na zakup książek do bibliotek, czasopism, a bywa że i kredy? Pakiety multimedialne, dzięki decyzjom MEN, zostały nieodpłatnie przekazane Bibliotece Narodowej i bibliotekom WSP. Bezpłatnie otrzymały je również Wojewódzkie Ośrodki Metodyczne i biblioteki szkolne. Jednak akcja promocyjna z natury swej nie jest charytatywna i dlatego pakiety w sprzedaży wysyłkowej kosztują 40 zł (dwie kasety plus poradnik).

Nie wiadomo ile kosztowała produkcja pakietów. W ministerstwie edukacji mówi się o kilkumiliardowych kwotach, natomiast Ryszard Miazek, prezes Telewizji Polskiej SA w rozmowie z „Głosem Nauczycielskim” powiedział:

— Główne wydatki ponosi skarb państwa, telewizja ma nawet pewne korzyści, które przeznaczać zamierza na dalszą produkcję pakietów multimedialnych. Skierowane są one głównie do uczniów aktywnych, zdol-

nych, bez których nie będzie postępu w wielu dziedzinach naszego życia. W przyszłości zamierzamy zarówno środki techniczne, jakimi dysponujemy, jak i doświadczenie naszych ludzi wykorzystać do uruchomienia kanału edukacyjnego. Tak jak ma to miejsce w innych telewizjach na świecie.

Ryszard Miazek skłonny jest jednak zgodzić się z poglądem, iż dobrze byłoby wiedzieć czy i z jakim skutkiem pakiety multimedialne wykorzystywane są w szkołach. Również Janina Zawadowska, dyrektorka Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, uważa, iż dobrze byłoby przyjrzeć się temu niewątpliwie nowoczesnemu, ale i bardzo kosztownemu przedsięwzięciu, jakim jest tworzenie zasobów PWE. Tym bardziej, jak twierdzi, iż są przypadki że WOM-y na doskonalenie nauczycieli otrzymują 14,7 proc. tych środków, jakimi dysponowały w roku ubiegłym. A przecież gwarantem wszelkich zmian w oświacie jest wprowadzający idee nowoczesnej edukacji nauczyciel. Do tego zadania trzeba go zaś przygotować.

KRYSTYNA STRUŻYNA

Pakiety multimedialne PWE zamawiać można w księgarni wysyłkowej BIS 87-800 Wrocław ul. Chłodna 29/29. Wszelkich informacji dotyczących ich zakupu udziela Biuro Handlu i Promocji TVP SA 00-999 Warszawa ul. Woronicza 17, tel. 0-22 647-65-53, fax 0-22 647-77-71.



## SZKOŁA NARODOWEGO POROZUMIENIA



ZE STR. 1

Przekonanie o tym, że w państwie demokratycznym rodzice powinni decydować o tym, w jakim duchu szkoła będzie kształciła i wychowywała ich dzieci, wydaje się tak oczywiste, że wszelką dyskusję można by uznać za bezprzedmiotową. Jest tak jednak tylko pozornie, wtedy mianowicie, kiedy nie zastanawiamy się nad tym, co właściwie postulują te miałyby znaczyć w praktyce działalności szkoły. Wątpliwości, jakie się tutaj nasuwają, związane są z dwiema okolicznościami. Obie wynikają z faktu, że szkoła jest przecież instytucją publiczną działającą w pluralistycznym społeczeństwie.

Po pierwsze więc, nie jest bynajmniej jasne, co to znaczy respektować życzenia rodziców, skoro te mogą być przecież różne. Zwykle dysponuje się tutaj oczywistą odpowiedzią: ano respektować wolę większości. To proste rozwiązanie rodzi jednak dziesiątki pytań, których najwygodniej jest w ogóle nie przytaczać. Oto niektóre z nich: Czy miałyby to oznaczać, że wola jednych rodziców ma zostać narzucona innym? A więc ci inni mieliby zostać swego prawa, o które wszak tutaj chodzi, pozbawieni? Czy zasadą tę chęlibyśmy uznać za powszechnie obowiązującą, co musiałoby przecież oznaczać zgodę na podporządkowanie się jej także wówczas, gdyby jej głosiciele byli w mniejszości? A dodajmy, że owa mniejszość mogłaby w praktyce oznaczać także 49 proc. Czy więc jedynym możliwym dla demokratycznej szkoły rozwiązaniem jest zmuszanie jednych, aby rezygnowali ze swego (skądinąd tak skwapliwie im przyszanowanego) prawa do wychowywania dzieci w duchu własnych przekonań?

Po drugie, zwolennicy tak rozumianych demokratycznych rozwiązań, co się dotyczy treści funkcjonowania szkoły, dość beztrudno przechodzą do porządku dziennego nad pytaniem o możliwe tu nadużycia tej zasady, a więc o granice jej obowiązywania. Nie jest przecież wcale wykluczone, że życzenia rodziców kierowane pod adresem szkoły mogą popadać w kolizję z wartościami, którym powinna służyć szkoła. Czy miałyby więc one respektować wszelkie ich życzenia, nawet wówczas, kiedy są one niegodzone z tym, co się powszechnie uznaje za naukowe, postępowe lub humanitarne? Nie są to przecież tylko wydumane wątpliwości. Historia szkół (na przykład w USA) zna przypadki, kiedy to rodzice domagali się od szkoły skreślenia z programów nauczania treści, które oni uznali za szkodliwe, choć cały naukowy świat je aprobuje. Kwestia, którą tu poruszamy, urasta zresztą do rangi zasadniczej, bowiem **w istocie rzeczy mamy tu do czynienia z groźbą pozbawienia szkoły jej zasadniczej misji: służenia postępowi myśli, otwierania nowych horyzontów, przybliżania nowych idei.** Wiemy dobrze, że postępu w dziejach ludzkości nie dokonywały masy przez demokratyczne zatwierdzenie, lecz dokonywali go pionierzy myśli i ducha, ludzie, którzy zawsze na początku byli w mniejszości.

Już z tego wywodu widać, że nie dałoby się obronić tezy o prawie rodziców do decydowania o tym, czego uczyć i w jakim duchu wychowywać w szkole — w jej radykalnym sformułowaniu. Jej zwolennicy pewnie wytoczyliby argument, że przecież nie chodzi o wszelkie treści nauczania i wychowania, bowiem niektóre z nich są bezdyskusyjne. Powstaje jednak wówczas pytanie: kto i na jakiej zasadzie miałyby decydować o tym, które to treści są bezdyskusyjne, a które budzą wątpliwości? Rodzice? Na zasadzie większości? W odniesieniu do każdej szkoły oddzielnie? To by przecież musiało oznaczać, że godzimy się na zapewnienie dzieciom edukacji na takim poziomie postępu (lub zacofania), jaki reprezentują ich rodzice. **Czy nie odnajdujemy w tym straszelivej groźby środowiskowej i pochodzeniowego napiętnowania edukacyjnego?** Jak widzimy, jest dość powodów, aby postulatowi o prawie rodziców do decydowania o treściach nauczania i wychowania ich dzieci przez szkołę nie nadawać tak radykalnego brzmienia, jak to teraz słyszymy.

Kwestie, które tutaj rozpatrujemy, mają jeszcze jeden ważny aspekt, niestety zupełnie pomijany przez zwolenników demokratycznej kontroli społeczeństwa nad szkołą. Idzie tu o prawo samego nauczyciela. Wszak upominaliśmy się o to, iżby nie czyniono z niego bezwolnej „tuby”, wykorzystywanej do realizacji indoktrynacyjnych zamierzeń państwa. Ale ci, którzy gotowi są uznać to za nadużycie, nie mają nic przeciwko temu, aby nauczyciela podporządkować innej presji: samych rodziców. Nie rezygnują więc z samego zamyśłu, aby traktować osobę nauczyciela jako wspomnianą „tubę”. Idzie jedynie o to, aby działała ona na inne zlecenie. Ale takie rozwiązanie niczego nie zmienia w samej pozycji nauczyciela w szkole. Nadal jest on pozbawiany podstawowego prawa, bez którego nie może być on prawdziwym nauczycielem: prawa do własnych przekonań, prawa do własnej subiektywnej prawdy. Powiedziemy więc jasno i bez ogródek: nauczyciel, od którego żąda się, aby przekazywał uczniom myśli, przekonania i wartości jakich nie podziela, jest w istocie rzeczy kłamcą, tyle że kłamcą na czyjeś zlecenie, ba! kłamcą aprobowanym — i to demokratycznie, bo przez większość. Czy mamy prawo żądać od nauczyciela, aby w nauczaniu i wychowaniu negował sam siebie? **Czy chcemy nasze dzieci powierzać nauczycielom, którzy będą jedynie mniej lub więcej obłudnie deklarowali tak lub inaczej zatwierdzone prawdy, przekonania i wartości? Czy chcemy dla naszych dzieci szkoły, w której uczciwość i szczerze zastąpią złościami konformizmem i pozorem?**

Można oczywiście wszystkie te zastrzeżenia oddalić jednym argumentem: nauczyciel, którego nie stać na to, aby uczyć i wychowywać pozostawiać w zgodzie z wolą rodziców jego uczniów, a zarazem w zgodzie z własnymi przekonaniami, nie powinien w ogóle znaleźć miejsca w szkole. Stanowisko takie byłoby do przyjęcia pod jednym warunkiem: że szkoła ma ustaloną system wartości, który nie podlega żadnym doraźnym wahaniom lub zwrotom. Ale nie taki model szkoły proponują ci, którzy domagają się poddania nauczanych w niej treści kontroli rodziców. W istocie rzeczy żądają oni szkoły, która byłaby nieustannie narażona na doraźne zmiany, a więc szkoły, w której nauczyciel musiałby albo raz na zawsze wyrzec się prawa do własnej podmiotowości, albo też wciąż liczyć się z tym, że jutro mogą zażądać od niego czegoś, co zmusi go do szukania sobie innego miejsca.

Wszystko to pokazuje cały ogrom niebiałych przecież trudności i problemów, jakie niesie ze sobą postulat wpływu rodziców na treści nauczania i wychowania w szkole. Ale nieporozumieniem byłoby sądzić, że prowadzą one do jego odrzucenia. Koncepcja szkoły jako instytucji państwowej sytuacji się ponad społecznymi oczekiwaniami i kontrolą należy dziś już do przeszłości. Była ona zawsze związana z zupełnie innym modelem państwa, takiego mianowicie, które nie tyle stawiało siebie w służbie obywatela, ile, wręcz przeciwnie, podporządkowywało go sobie żądając odeń bezwzględного posłuszeństwa, oddania, a nawet kultu. Szkołę pojmujemy dziś jako instytucję powołaną do zaspokajania ważnych potrzeb społecznych. Ale przez potrzeby społeczne musimy dziś rozumieć nie tylko potrzeby indywidualne, lecz także zbiorowe. Edukacja jest i być musi przedmiotem zbiorowej, społecznej troski, i to zarówno w aspekcie ideowym, jak i organizacyjnym: z jednej strony jest ona ważnym sposobem zapewniania przyszłości nie tylko jednostkowej, ale naszej wspólnej jako społeczeństwa



**Stowarzyszenia oświatowe powstają... jak po deszczu. Sądzymy zatem, że vademecum stowarzyszeń oświatowych działających nie tylko w Polsce, ale i w Europie szczególnie zainteresuje tych nauczycieli, którzy otwarci są na wszelkie inicjatywy związane z nauczaniem, zarządzaniem, jak i podnoszeniem kwalifikacji.**

# JEST W CZYM WYBIERAĆ

Kierownictwo MEN satysfakcjonuje już sam fakt istnienia stowarzyszeń oświatowych.

— Bez udziału społecznych partnerów nie uda się żadna reforma. Dotychczasowe zmiany w nauczaniu wymyślano w zaciszu gabinetów, a potem próbowano je wycisnąć w system szkolny. Sukces był taki, że następował odrzut immunologiczny i żadna zmiana się nie przyjęła. W efekcie okazało się to zbawienne, w przeciwnym razie nasz system szkolny miałby się jeszcze gorzej — powiedział Janusz Gęsiński, dyrektor Departamentu Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego MEN, otwierając międzynarodową konferencję stowarzyszeń kadr zarządzających oświatą. Odbyła się ona na początku maja w Warszawie, a jej organizatorami były: Instytut Badań Edukacyjnych oraz Ośrodek Kształcenia i Doskonalenia Kadr Instytutu Technologii Eksploatacji w Radomiu.

Proces upolsecznienia oświaty rozpoczął się kilkanaście lat temu, a nie jak twierdzą niektórzy po 1990 roku i doprowadził m.in. do decentralizacji zarządzania. Obecnie większość szkół prowadzi samorządy. Możliwość taką mają również organizacje pozarządowe i osoby prywatne. Przy czym szkoły mają nie tylko dość szeroką autonomię organizacyjną, ale również pedagogiczną i propagandową. Szkoła zwolniona została z roli służebnej wobec gospodarki i polityki — re-

agować szybko i sprawnie musi jednak na wszystkie sygnały, wymagania i potrzeby społeczne. W tym także, a może przede wszystkim na te związane z gospodarką. Pomoc mają jej w tym międzynarodowe programy pomocy (patrz. artykuł „W twardej walucie”, „Głos Nauczycielski” nr 19)... Jednym z nich jest program PHARE-TERM (Training for Education Reform Management — Doskonalenie Zarządzania Reformą Oświaty). Ma on na celu wsparcie oświaty w pracach nad reformą, a przede wszystkim w tym, co wiąże się z zarządzaniem.

Program TERM ma pełne poparcie ze strony MEN i — zdaniem dyr. Janusza Gęsińskiego, dyrektora Departamentu Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego — jest przejawem chęci podzielenia się władzą z tymi, a jej organizatorami byli: Instytut Badań Edukacyjnych oraz Ośrodek Kształcenia i Doskonalenia Kadr Instytutu Technologii Eksploatacji w Radomiu.

Proces upolsecznienia oświaty rozpoczął się kilkanaście lat temu, a nie jak twierdzą niektórzy po 1990 roku i doprowadził m.in. do decentralizacji zarządzania. Obecnie większość szkół prowadzi samorządy. Możliwość taką mają również organizacje pozarządowe i osoby prywatne. Przy czym szkoły mają nie tylko dość szeroką autonomię organizacyjną, ale również pedagogiczną i propagandową. Szkoła zwolniona została z roli służebnej wobec gospodarki i polityki — re-

### W sieci

Idea stowarzyszeń kadr zarządzających oświatą powstała ponad 25 lat temu na Zachodzie. Utworzona z ich inicjatywą specjalna sieć służy wymianom doświadczeń w ramach europejskich systemów oświaty. Obecnie Europejskie Forum Zarządzania Oświatą — EFEEA obejmuje 20 krajów

i ma kilkanaście tysięcy członków. Strategia działania tego forum jego osiągnięcia i uwarunkowania finansowe przedstawiła uczestnikom warszawskiej konferencji An Baert, wiceprezydent EFEEA. Otóż działania podejmowane przez tę organizację mają przede wszystkim na celu rozwój tożsamości europejskiej, oraz wzrost świadomości w obszarze dotyczącym zróżnicowania systemów oświaty. Służy temu stworzenie okazji dla zbadań tych systemów i ich porównań. Forum, skupiające ekspertów od zarządzania oświatą, służy radą i pomocą zarówno osobom indywidualnym, jak i instytucjom o zasięgu krajowym i międzynarodowym.

Jak poinformowała pani An Baert — forum wywiera skuteczny (ale nie polityczny) wpływ na badania i działania praktyczne, dotyczące zarządzania oświatą. Prowadzi również kształcenie i doskonalenie liderów, dyrektorów placówek oświatowych różnych szczebli, zajmuje się rozwojem systemu zarządzania. Wymianie informacji i komunikacji służą jego wydawnictwa: Directory (spis członków forum) i ukazujący się dwa razy w roku w języku angielskim i francuskim „Newsletter”. Pisma te docierają do każdego stowarzyszenia krajowego EFEEA.

Zasoby finansowe Forum tworzą opłaty od osób indywidualnych, a stowarzyszeń krajowych. Przy czym wielkość tych ostatnich jest proporcjonalna do liczby członków. I tak kraj, który liczy mniej niż 100 członków EFEEA wynosi 5 ECU, od 100 do 200 członków — 4 ECU. Kraje łączące więcej niż 400 członków i kraje Europy Wschodniej — 2 ECU. Dzięki dołączonym Forum do sieci PLEASE (Komitet do Stałej Łączności Stowarzyszeń Europejskich w Edukacji) możliwe się stało uzyskanie corocznej subwencji z Komisji Europejskiej.

### Bez polityki i podatku

Uczestnicy warszawskiej konferencji mieli także okazję bliższego zapoznania się z organizacją zrzeszającą Brytyjskie Stowarzyszenia Kadr Zarządzających Oświatą — BEMAS (British Educational Management and Administration Society). O dokonaniach i planach tej powstałej w 1971 roku i liczącej ok. 1000 człon-



ków organizacji mówił Len Wandson, były przewodniczący komitetu narodowego.

Członkowie BEMAS rekrutują się spośród dyrektorów wszystkich szkół podstawowych, średnich, college'ów sektora szkolnictwa wyższego, szkolnictwa zawodowego, uniwersytetów, administratorów lokalnych organów władzy, sektora edukacji wojska itp. Praktycznie każdy, kto interesuje się problematyką zarządzania oświatą może być jego członkiem.

Jeśli chodzi o status prawny tego stowarzyszenia to jest ono spółką z ograniczoną odpowiedzialnością i tym samym członkowie jej rady nie ponoszą odpowiedzialności finansowej w przypadku podjęcia błędnych decyzji. Ponadto stowarzyszenie jest zarejestrowane jako organizacja dobroczynna, co powoduje, iż nie może zajmować się działalnością polityczną i nie musi płacić podatków. Objęta jest również ustawą o ochronie danych osobistych.

BEMAS oprócz organizacji i prowadzenia warsztatów, seminariów i konferencji wydaje dwa czasopisma oraz serię książkowe. Jego członkowie uczestniczą w konsultacjach agencji rządowych w sprawach dotyczących zmian w praktycznym zarządzaniu i administrowaniu w edukacji. Stowarzyszenie posiada strukturę regionalną, co w praktyce oznacza, iż każdy oddział ma własny program działania różniący się od pozostałych.

Oprócz EFEEA i BEMAS w Europie działa jeszcze wiele innych tego typu stowarzyszeń i z niektórymi z nich przedstawiciele naszych WOM-ów ściśle współpracują. Należy do nich m.in. Europejska Sieć Doskonalenia Badań i Rozwoju Zarządzania Oświatą — ENIRDEM. W skład jej siedmiuosobowego zarządu wchodzi dr Danuta Elsner, dyrektorka katowickiego WOM-u. ENIRDEM zrzesza pracowników badawczych i wykładowców z zakresu zarządzania oraz pracowników administracji oświatowej z 21 państw. Podstawowym celem tej organizacji jest poszukiwanie sposobów podniesienia doskonalenia oświatowej kadry kierowniczej w całej Europie. Do jednego z jej podstawowych zadań należy czynienie starań na rzecz uznawania równoważności dyplomów w dziedzinie zarządzania

oświatą, wydawanych w różnych uczelniach europejskich. Warto dodać, iż podczas konferencji zorganizowanej w 1993 roku w Katowicach dyskutowano m.in. nad sposobami pozyskiwania pieniędzy na realizację programów nauczania i efektywnością doskonalenia dyrektorów szkół i placówek wychowawczych.

### Partnerzy o czystych rękach

W Polsce od 1992 roku samych tylko stowarzyszeń zarządzających oświatą mamy 6, przy czym jedno z nich jest w trakcie rejestracji. Najbardziej prężnym stowarzyszeniem, mającym swą siedzibę w Krakowie, wydaje się być Polskie Stowarzyszenie Dyrektorów Szkół, chociaż metrykalnie jest ono młodsze, o trzy lata od Stowarzyszenia Dyrektorów Szkół Średnich. W krótkim czasie zdołało bowiem zorganizować 11 oddziałów terenowych, a w planie ma być ich jeszcze więcej. Kazimierz Sroka, prezydent PSDS, problemy związane z zarządzaniem oświatą zna z autopsji, jest bowiem dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 26 w Krakowie. Mówiąc o genezie tego typu stowarzyszeń w Polsce wskazał na dualizm władzy, jaki zapanował w oświacie po 1992 roku. Z jednej strony pieczę nad szkołami sprawowały kuratoria oświaty, z drugiej — władze samorządowe. W efekcie coraz więcej zadań i obowiązków spływało na barki dyrektorów szkół i to w sytuacji braku środków.

Kazimierz Sroka wypomina również związek zawodowym to, iż w jego przekonaniu zabiegając o własną pozycję w hierarchii władzy oświatowej nie chcieli być reprezentantem interesów dyrektora, szczególnie wówczas, gdy bronił on swojej niezależności. Dlatego młodzi, ambitni szefowie szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych zaczęli się początkowo spotykać nieformalnie, aby w końcu doprowadzić do powstania PSDS.

Stowarzyszenie to jak najskuteczniej służyć chce wszystkim dyrektorom, a także reprezentować ich interesy wobec decydentów oświatowych i rządowych. — Chemy, aby dyrektor był dla nich partnerem, a nie podmiotem, którym można sterować i rządzić — powiedział Kazimierz Sroka. Jednocześnie chciałbym, aby na dyre-



ktorskich stołkach w oświacie zasiedli ludzie o czystych rękach, dla których dobro szkoły będzie najważniejszą sprawą.

Stowarzyszenie opiniowało już niektóre akty prawne wychodzące z MEN. Z pozytywną reakcją spotkała się także chęć nawiązania współpracy z sejmową Komisją Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego oraz Komisją Ustawodawczą. Jak dotąd oferta ta nie została jednak wykorzystana.

Procesem dydaktyczno-wychowawczym i to na szczeblu centralnym PSDS nie zajmowało się głównie z dwóch powodów: ponieważ edukacja — zdaniem jego członków — wymaga zmian systemowych, a nie doraźnych, i dlatego że za ważniejsze uznają reformę zarządzania obecnego systemu, stanowiącego punkt wyjścia do reformy globalnej.

Inny pogląd w tej ostatniej kwestii zdaje się mieć Stowarzyszenie Dyrektorów Szkół Średnich. Jak poinformował jego prezes Andrzej Żyławski, członkowie tego Stowarzyszenia, uczestniczyli w projektach i ekspertryzach krajowych oraz międzynarodowych. Jedną z form jego funkcjonowania jest prowadzenie działalności gospodarczej, której dochody przeznaczone są na wspieranie statutowej działalności stowarzyszenia, a także tworzenie fundacji wspierających inicjatywy podejmowane w dziedzinie szkolnictwa średniego.

A oto nazwy i adresy Stowarzyszeń Kadr Zarządzających Oświatą:

**Polskie Stowarzyszenie Dyrektorów Szkół**, 30-503 Kraków, ul. I. Krasieńskiego 34, tel. 56-05-19

**Stowarzyszenie Dyrektorów Szkół Średnich**, 00-180 Warszawa, ul. Miła 7, tel. 31-70-48 fax. 31-28-83

**Ogólnopolskie Stowarzyszenie Dyrektorów Centrum Kształcenia Ustawicznego**, 31-140 Kraków, ul. Łobzowska 20, tel. 33-10-94

**Stowarzyszenie Szkół Językowych**, 90-722 Łódź, ul. Więckowskiego 20 p. 120, tel. 32-81-00 w. 156

**Stowarzyszenie Dyrektorów Szkół i Placówek Oświatowo-Wychowawczych Województwa Suwalskiego**, 16-400 Suwałki, ul. T. Noniewicza 83, tel. 66-34-98

**Towarzystwo Rozwoju Inicjatyw Oświatowych** (w rejestracji) 04-014 Warszawa, ul. Zbarska 1, tel. 13-45-05.

### KRYSTYNA STRUŻYNA

także pogodzić się z koncepcją mechanicznego dzielenia dzieci na poszczególne szkoły dokonywanego na papierze. Jest to zjawisko niebezpieczne, przy którym łatwo zatracić równowagę pomiędzy dobrem dzieci, a wygodą administracji” — pisze Rada Szkół, przekazuując kopię pisma Oddziałowi ZNP.

Co na to Oddział? — Najchętniej zebraliśmy wszystkich zainteresowanych — mówi prezes Kucharski. — Dobrze byłoby, gdyby się wszyscy mogli wykrzyścić, ale potem już spokojnie, po wysłuchaniu argumentów stron, zastanowimy się, jak z tego wybrać. Wypracowanie modelu szkoły środowiskowej kosztowało wiele wysiłku dyrektora, nauczycieli i rodziców — czy można to zaprzepaścić, zanim tak na dobre zacznie procentować ludzka praca?

Rozmowę w Oddziale Wrocław-fabryczna towarzyszył szum kserokopiarki — przygotowywano właśnie kolejne informacje dla ognisk. Trwały też prace związane z organizacją szkolenia dla dyrektorów i pracowników przedszkoli, pierwszego po kilkuletniej przerwie. Mimo że szkolenie to jest częściowo odpłatne, bo dwudniowe i poza Wrocławem, zgłosiło się wielu chętnych. Widocznie stosowana w Oddziale zasada „jak najbliższej ludzi” sprawdza się w praktyce. Postawili tam na zwyczajną, pozytywną robotę. Ot, związkowa rodzina, w której profesjonalizm to nie tylko obsługa nowoczesnych urządzeń biurowych.

### MARIA ALICH

## SZKOŁA NARODOWEGO POROZUMIENIA



ZE STR. 4

(przynajmniej tak długo, dopóki nie negujemy pojęcia dobra zbiorowego), z drugiej zaś jest realizowana przez instytucje o masowym zasięgu i działaniu. Co więcej, takie właśnie zasady funkcjonowania oświaty uznajemy dziś za podstawę demokracji. Jej ideałem jest zawsze dostępność każdej jednostki do dóbr edukacyjnych w imię jej osobistego szczęścia harmonijnie połączonego z interesem ogółu.

**W ten sposób każdy system oświatowy w społeczeństwie aspirującym pryncypalnie do demokracji staje w obliczu pytania, na ile jej instytucje powinny służyć temu, co wspólne, a na ile uwzględniać interesy indywidualne lub grupowe?** Odpowiedź na nie nie wywołuje żadnych wątpliwości dopóty, dopóki wszystkie te dobra można pogodzić z sobą. Wątpliwe, aby szkoła budziła cokolwiek protesty, gdyż kształciła i wychowywała zasypkając zarazem i bez konfliktów interesy całego społeczeństwa (coraz częściej dziś mówi się już o dobru ogólnym całej ludzkości), interesy poszczególnych jego grup, jak wreszcie poszczególnych jednostek. Co jednak zrobić, kiedy te różne interesy zaczynają popadać w kolizję ze sobą? A to przecież staje się wręcz nieuchronne, kiedy dopuszczamy do głosu zasadę uwzględniania przez szkołę życzeń tych, którzy „zlecają” jej (za własne podatki) edukację swych dzieci.

**Jakie więc sposoby rozwiązywania potencjalnych konfliktów i sprzeczności można uznać za zgodne z ideą demokracji?** Oczywiście byłoby najlepiej, gdyby szkoła, podobnie jak społeczeństwo, zachowywała pluralistyczny charakter, co musiałoby oznaczać, że każdy w niej znajduje to, co odpowiada jego (lub jego rodziców) potrzebom i przekonaniom. Wymyślenie, że właśnie takie rozwiązanie (które i tak nie zadowoliłoby wszystkich) nie jest możliwe. Pozostają trzy inne: **segregacja, dyktatura większości oraz integracja.** Segregacja oznacza podział uczniów ze względu na ducha lub treści nauczania i wychowania. W praktyce oznacza ona, że uczniowie, których rodzice mają odrębne życzenia co do treści kształcenia swych dzieci, musieliby zostać rozmieszczeni w oddzielnych szkołach, klasach czy też grupach.

Kolejne rozwiązanie, w myśl którego miałyby być respektowane wola większości, oznaczałoby w praktyce narzucenie wszystkim takiego kierunku kształcenia i wychowania, jaki zyskuje największe głosów poparcia — bez względu na to, jak wielką jest przewaga zwolenników jednej orientacji nad innymi (możliwy jest tu, na przykład dość paradoksalny układ, kiedy nieliczna a zwarta, dobrze zorganizowana grupa zyskuje przewagę nad większością tylko dlatego, że ta ostatnia jest podzielona lub rozproszona).

Nie wydaje się, aby zachodziła w ogóle potrzeba rozważania przydatności pierwszego z wyróżnionych sposobów rozwiązywania ewentualnych rozbieżności co się tyczy szkolnej edukacji dzieci. Idea segregacji uczniów według przekonań ich rodziców jest dostatecznie skompromitowana. Natomiast hasła „woli większości” wciąż podlegają pozorami (i tylko pozorami) demokratyczności a zarazem praktyczności. Czyż nie jest bowiem słuszne, aby działać się tak, jak chce tego większość? Czyż nie jest tu najbardziej miarodajne ustalić te wole przez proste głosowanie? Wszystko wydaje się tu jasne. Lecz ta jasność i oczywistość są jedynie pozorne. Wprowadzenie tego rozwiązania do praktyki życia szkolnego otwiera całą szereg zupełnie zasadniczych wątpliwości. Niektóre z nich ponosiłamiśmy już wyżej. Ale warto wrócić do pytania zasadniczego: **Czy jakakolwiek większość ma moralne prawo, aby narzucić rodzicom kierunek edukacji jego dziecka niezgodny z jego własnymi przekonaniami?** Nie wydaje się, aby można było znaleźć rację przemawiającą za takim rozwiązaniem.

Ale postulat nadawania szkole kierunku kształcenia i wychowania według woli większości nasuwa szereg innych wątpliwości. Jest ich jakby bezmiar. Nie jest na przykład wcale jasne, jakie gremia miałyby tę wolę wyrażać i w jaki sposób. Nie wydaje się bowiem, iżby decyzyje w tak ważnych kwestiach mogły być podejmowane na zasadzie plebiscytów na wzór konsumentów, którzy optują za lepszym, a przeciw gorszemu towarowi. A tym bardziej za niedopuszczalne należałoby uznać marzące się niektórym organizacjom wyrażanie opinii w postaci zbiorowych petycji, wysyłania żądań lub postulatów. Aż nazbyt dobrze znamy z bardziej odległych, ale też i bardzo świeżych, doświadczeń praktyki poddawania ludzi różnym naciskom i kontroli. Cóż, pewnie niektórzy marzyliby się, aby tego rodzaju walki o przekonania przenosić na grunt szkoły. Ileż tu miejsca dla fanatyzmu, który tak chętnie rzetelną znajomość rzeczy zastępuje nieznajomością przekonań!

Pomińmy już takie drobiazgi jak i to, jakie właściwie zasięg miałyby mieć owe demokratyczne rozstrzygnięcia — i to zarówno w aspekcie przestrzennym, jak i czasowym: w odniesieniu do pojedynczych nauczycieli (nakazywanie im, czego mają uczyć, a czego im nie wolno), klas szkolnych, całych szkół, organizacji gminnych czy okręgow, na czas pobytu danego rocznika w szkole, czy też także następnych roczników (co byłoby już ewidentnym nadużyciem tak rozumianej demokracji).

Ale nie musimy wcale godzić się na to, aby szkoła stała się jeszcze jednym terenem walki o przekonania, a tym samym, aby pogłębiała i nasilała społeczne podziały. To, że one są, jest zwyczajnym odbiciem pluralistycznego społeczeństwa, w którym ludzie różnią się pod wieloma względami. **Nie ma jednak innej drogi niż nieustannie uczyć się harmonijnie wspólnie zachowując odrębności i szanując je.** Jest to możliwe tylko wówczas, kiedy przyjmujemy za nacelną zasadę przyswajającą życiu zbiorowemu eksponowanie tego, co wspólne i co może stanowić podstawę porozumienia. Odnosi się to przede wszystkim do wszelkich instytucji społecznej użyteczności, a w pierwszym rzędzie do szkoły. Wątpliwe, czy uda się nam budować ten model społecznej demokracji, który zasadza się na harmonijnym współzyciu ludzi różnych przekonań, jeśli **właśnie szkoły nie zdołamy przekształcić z placu walki o dominację jednych „prawidłowości i słusznych” przekonań nad innymi — w miejsce porozumienia i współpracy.**

Dochodzimy w ten sposób do bliższego określenia trzeciego z wyróżnionych rozwiązań dotyczących sposobu organizowania w szkole wspólnej edukacji naszych dzieci. Polega ona na dążeniu do integracji. Rozwiązanie to wskazuje prosty sposób budowania współpracy przy zachowaniu i respektowaniu różnic: trzeba oto odwoływać się do tych wartości, na które wszystkie strony mogą się zgodzić. A dodajmy od razu, że rozwiązanie takie nie oznacza przecież rezygnacji z własnych przekonań. Innymi słowy: organizujemy nasze życie zbiorowe eksponując to, co mogłoby łączyć, pozostawiając na uboczu (w tymże zbiorowym życiu) to, co dzieli.

Nie jest to z pewnością rozwiązanie łatwe do przyjęcia, a tym bardziej realizacji. Wymaga bowiem przede wszystkim wyzreczenia się postawy ideowego ekspansjonizmu opartej na przekonaniu, że tylko moje (nasze) wartości nadają się do tego, aby być wartościami wszystkich i każdego. Z pewnością więc nie jest to rozwiązanie, które dałoby się pogodzić z jakimkolwiek fundamentalizmem.





# SZKOŁA NARODOWEGO POROZUMIENIA



ZE STR. 5

Toteż jego przyjęcie i stosowanie można uznać za podstawowe kryterium dojrzałości społeczeństwa do konstruktywnego rozwijania współżycia — miast nieustannego dążenia do narzucenia wszystkim innym własnego punktu widzenia. Zasada integracji uwalnia współżycie od ciągłej rywalizacji w przekonaniu, że aby czyjeś wartości były uznane i respektowane, czyjeś inne muszą być zlekceważone i odrzucone. Pozwala ona żyć wspólnie bez konieczności podziału na „wygranych” i „przegranych”, a wręcz przeciwnie, łączyć się we wszystkim, co łączyć może i co łączyć powinno.

Jest jeszcze jeden ważny, o wręcz zasadniczym znaczeniu wzgląd, dla którego powinniśmy w szkole stawiać na integrację wokół wartości i zasad wspólnych, a więc niepodważalnych. Oto tylko tak pomyślana szkoła otwiera szanse na współpracę ludzi odmiennych orientacji i przekonań. Kiedy ludzie różnią się w kwestiach zasadniczych (a przynajmniej sądzą, lub wmawia się im, że tak jest), nie pozostaje im inna możliwość niżli walka przeciwko sobie — w imię wierności własnym wartościom. Kiedy jednak właśnie w sprawach zasadniczych osiągają porozumienie, możliwy jest wspólny wysiłek nad realizacją przyjętych wartości.

I oto powstaje teraz pytanie: **czy możemy znaleźć porozumienie na gruncie kształcenia i wychowania? Czy możemy uczynić szkołę polską przedmiotem wspólnej troski, a nie obiektem nieustannej walki? Czy możemy budować edukację na zasadach, które stanowiłyby niepodważalny fundament dla wszystkich — bez względu na takie lub inne orientacje czy przekonania? Czy nie dałoby się edukacji szkolnej zbudować na takich wartościach, które jednoczą miast dzielić? Czy nauczyciel polski nie mógłby wreszcie pracować w szkole nie narażając go na nieustannie na trudne dylematy, jak pozostawać wiernym sobie i jednocześnie nie popadać w kolizję z różnymi naciskami: władzy, rodziców, opinii publicznej?**

Jest smutnym faktem, że współczesne społeczeństwo polskie żyje w głębokim rozdarciu. Wciąż nękają nas podziały i wlokące się za nimi urazy, uprzedzenia i ksenofobie, które w oczach świata budzą jedynie zdumienie. Być może, że nasze pokolenie nie będzie już potrafiło się od nich wyzwolić. Zbyt głęboko tkwią one w psychice i zbyt silnie są ciągle wzmacniane jeszcze świeżymi wspomnieniami. Jeżeli jest jakiś nie uregulowany rachunek krzywd i win; to w każdym razie nie powinien on przechodzić na nasze dzieci. Nie ma ku temu żadnych moralnych racji. Jeżeli nawet jesteśmy dziś tak dramatycznie podzieleni, to nie musimy przecież tej smutnej spuścizny przekazywać następnym pokoleniom. Dla nich ten podział powinien mieć już znaczenie wyłącznie historyczne. Oto jeszcze jedna racja przemawiająca za tym, aby szkołę uczynić ostoją społecznego porozumienia i współpracy, a nie kolejnym polem podziału i walki. Pluralizm w niczym nie podważa postulatu, który tutaj się głosi, a który brzmi:

***niechaj szkoła pozostanie terenem wspólnym, neutralnym, wolnym od tych wszystkich przedziałów, sprzeczności i konfliktów.***

Niechaj nauczyciel służy swą pracą dobru każdego i wszystkich pozostając wolny od konieczności angażowania się po stronie jakichś tam podziałów. Zaś dla każdego rodzica oznacza to prawo wychowywania własnego dziecka w duchu tych wartości i zasad, które są mu bliskie, ale jednocześnie oznacza to bezpodstawną żądań, iżby szkoła miała czynnie wspierać właśnie jego idee, a nie innych. Natomiast mógłby on i powinien oczekiwać, że szkoła uczyni wszystko, co niezbędne, aby jego dziecku przyswoić wartości i rozwinąć kwalifikacje uniwersalne, czyniące je zdolnym do osiągania osobistego szczęścia w harmonii z dobrem innych ludzi, własnego kraju oraz wspólnego nam świata — ludzkiego i przyrodniczego.

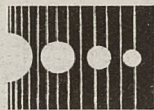
Oparcie działalności szkoły o wspólne i niepodważalne zasady oraz wartości nie wyklucza oczywiście tego, że rodzice będą zgłaszali pod jej adresem określone żądania czy zastrzeżenia. Nie chodzi też wcale o to, aby ich nie było, lecz o to, aby nadawać im twórczy i konstruktywny charakter. Jest tak wówczas, kiedy wszelkie kwestie sporne mogą być rozstrzygane w drodze dyskusji i negocjacji, a nie w drodze wywierania i organizowania nacisku. Aby tak jednak było, jeden warunek musi być spełniony: strony pozostające w konflikcie lub sporze muszą mieć jakieś nadrzędne założenia lub wartości, które uznają za wspólne i niepodważalne. Tylko wówczas możliwe jest takie wzajemne przestrzeganie siebie, które otwiera drogę do dialogu i współpracy, a nie walki przeciwko sobie.

**Czy stać nas dzisiaj na to, abyśmy oparli polski system edukacyjny o wspólne, niekwestionowane założenia i wartości?** Odpowiedź na to pytanie wymaga rozpatrzenia dwóch kwestii: po pierwsze, na ile jesteśmy do tego kroku dojrzały jako społeczeństwo oraz, po drugie, na ile jesteśmy zdolni wygenerować system wartości i zasad, na których moglibyśmy oprzeć edukację jako wspólną sprawę nas wszystkich.

Wydaje się, że ostatnie lata stanowią dla społeczeństwa polskiego ciąg doświadczeń zdecydowanie zbliżających nas do ogólnego porozumienia w kwestiach edukacji (i nie tylko zresztą). Jeszcze nie tak dawno można było sądzić, że obalenie systemu państwa totalitarnego w Polsce przynieść musi powrót do starego, wypróbowanego (w latach II Rzeczypospolitej) modelu, w którym katolicka większość narzucała swoje wartości pozostałej części społeczeństwa. Przystąpiono więc do tworzenia systemu szkolnego poddanego daleko posuniętej dominacji Kościoła. Jednak lata następne przyniosły szereg doświadczeń pokazujących ewidentnie, że katolicka większość w Polsce nie jest bynajmniej skłonna popierać tradycyjnej hegemonii Kościoła w różnych dziedzinach życia publicznego. Odnosi się to niewątpliwie także do szkoły. Koncepcja budowania systemu edukacyjnego na podstawach wartości chrześcijańskich spotyka się niewątpliwie ze znacznym poparciem społeczeństwa, jednak nie jest ono na tyle masowe, iżby upoważniało do utrzymywania nadal w mocy zasady dominacji jednego systemu wartości. Brak masowego poparcia dla takiej szkoły sprawia, że jej oblicze będzie bardziej zależne od aktualnej sytuacji na scenie politycznej, a więc od tego, jaka orientacja znajduje się u władzy. W ten sposób szkoła staje się narażona na nieustanne wahania i zwroty zależne od wyników politycznych gier i zmagani. Czy leży to w jej interesie? Czy leży w interesie społeczeństwa?

Sytuacja w Polsce dojrzała do tego, aby przyjąć inną niż dotąd formułę szkoły. Nie może to być nadal szkoła dominacji ideowej tego ugrupowania politycznego lub światopoglądowego, które dochodzi do władzy i które na tej zasadzie uważa się za upoważnione do nadawania szkole określonego oblicza. **Potrzebna jest nam dziś szkoła ukształtowana według nowej formuły, formuły ideowego porozumienia.**

I tak oto dochodzimy do drugiej z postawionych kwestii: **czy stać nas**



ZE STR. 1

Senator dodał przy tym, że opinia jest także ważną formą stanowienia prawa przez związki zawodowe.

Zdecydowanie przeciwstawił się tym poglądom senator **Piotr Andrzejewski** („S”) zwracając między innymi uwagę, że zwłaszcza obecnie następuje „w transformacji legislacyjnej daleko posunięty zakres umownego kształtowania aktów prawnych z reprezentacją związkową”. Uznał, iż brak takich uzgodnień może prowadzić do absolutnego dyktatu ministra edukacji narodowej.

Trudno się nie zgodzić z senatorem Andrzejewskim. Wypada też zauważyć, że gdyby w tej samej ustawie nie zapisano formy uzgodnienia, wiele zapisów Karty należałoby uszczegółowić, zmniejszając tym samym do minimum delegację dla ministra edukacji narodowej. Praktyka bowiem dowodzi, że ministerstwo zawsze miało tendencję do czynienia wykładni zawężającej...

Notabene poprawka zamiany uzgodnienia na opinie spotkała się z dużym uznaniem resortu i na pytanie niewątpliwie sugerujące senatora K. Działo-

sano, że jeżeli Sejm czy Senat podejmie jakiegokolwiek dodatkowe zadanie, którego wykonawcą będzie samorząd, to powinien (parlament) wskazać źródło finansowania oraz sposób, w jaki będzie finansowane to zadanie. Nie znaleziono tego w ustawie, stąd obawy, że gminy nie będą miały na to środków.

Według Ministerstwa Edukacji, należałoby dać gminom około 30 mln nowych złotych, a pieniędzy nie ma i dlatego wiceminister Danuta Grabowska wyraziła obawę, że przymuszanie samorządów do finansowania dodatkowego tygodnia urlopu może spowodować kolejną falę likwidacji przedszkoli. Sugestia była tak silna, że senator **Dorota Kempka** (SLD) opowiadająca się za 7 tygodniami urlopu wycofała swój wniosek. Senatorowie ustalili, że do sprawy trzeba będzie wrócić w czasie dyskusji nowego budżetu na 1997 rok i wtedy będzie można pogodzić interes nauczycieli i twardą rzeczywistość finansową.

**S** Senat zdecydowanie opowiedział się za zniesieniem zapisu o funduszu na dokształcanie i doskonalenie nauczycieli, który — przypomnijmy — mógł korzystać oprócz dotacji z budżetu państwa, z dobrowolnych wpłat, zapisów, darowizn oraz innych dotacji i subwencji. Twierdzo-

## UPIORNE ZWIĄZKI?

chy, czy minister będzie w stanie wziąć odpowiedzialność za realizację ustawy, jeżeli będzie zapis o uzgodnieniach, i czy ta realizacja będzie w ogóle możliwa, wiceminister **Grabowska** odpowiedziała, związki zawodowe doświadczyły nas już w tym względzie w czasie prac nad projektami ustawy oświatowej, a także Karty Nauczyciela. Dlatego rozmowy o Karcie trwały półtora roku. Groziło nam nawet, że nie pójdziemy do Sejmu z Kartą, ponieważ ZNP w ostatniej chwili odmówił przyjęcia negocjowanych wcześniej zapisów. Żaden resort — uściśliła minister Grabowska — nie ma wymogu uzgadniania wszystkiego ze związkami zawodowymi. Jesteśmy tu w wyjątkowej sytuacji. Przedłuża to niewątpliwie proces legislacyjny i często spotykamy się z zarzutami, że minister nie wydał takiego czy innego rozporządzenia. Piszemy do związków, które ustawowo mają miesiąc na odpowiedź. Różnie z tym bywa, często nie otrzymujemy odpowiedzi, a zdarza się, że po kilku miesiącach...

**Z** naczenie krócej dyskutowano na temat zapisu art. 36 o układach zbiorowych uważając, że należy przyjąć zapis mówiący, że „dla nauczycieli mogą być zawierane układy zbiorowe pracy, w trybie i na zasadach określonych w kodeksie pracy”. Zapis Sejmu, że uczestnikiem ponadzakładowego układu zbiorowego będzie minister edukacji narodowej wzbudził wątpliwość, albowiem resort edukacji nie jest jedynym, który prowadzi szkoły — mówiono. Sugerowano też, że zapis sejmowy o ogólnokrajowym ponadzakładowym układzie zbiorowym nie jest zgodny z art. 241 kodeksu pracy. Niestety, dokładnie nie uściślono na czym ta sprzeczność polega. **Sądzę, że przy okazji dyskutowania o Karcie należałoby na przykład sprecyzować co według art. 241 znaczy pracownik samorządowy jednostki sfery budżetowej. Pytań jest zresztą więcej i sądzę, że wątpliwości powinni rozstrzygać nie tyle prawnicy, co Sejm.**

**S** enat zdecydował się na skreślenie zapisu Karty dającego nauczycielom placówek nieeferyjnych 7 tygodni urlopu (a nie 6, jak dotychczas). Senator **Zbyszek Piwoński** (SLD) reprezentujący Komisję Nauki i Edukacji uzasadniał to koniecznością uszanowania zasady przyjętej w ustawie o systemie finansowania gmin, gdzie zapi-

no, że tak naprawdę pieniądze płyną tylko z budżetu i mało prawdopodobne jest, aby minister edukacji otrzymywał jakieś zapisy lub darowizny. Ponadto fundusz ten — co potwierdziła wiceminister Grabowska — wymagałby specjalnej obsługi administracyjnej, a więc tworzone by nowe etaty. Jak powiedziała wiceminister Grabowska, prowadzenie funduszu celowego oznaczałoby, że Wojewódzkie Ośrodki Metodyczne musiałyby zostać zakładami budżetowymi i utrzymywać się same, co przeraża dyrektorów WOM-ów. Zdecydowano więc, że nie będzie żadnego funduszu, natomiast w „budżecie państwa zostaną wyodrębnione środki przeznaczone na dokształcanie i doskonalenie zawodowe nauczycieli, w tym również na stypendia dla studiujących”. Zapisano też, że wysokość wyodrębnionych środków będzie stanowić nie mniej niż 2,5 proc. planowanych wydatków na wynagrodzenia osobowe nauczycieli. Skąd się wzięło te 2,5 proc? Otóż dokładnie tyle zaplanowano w projekcie budżetu na rok 1997.

**M**ieszane uczucia wywołał wniosek senator **Marii Łopatkowej** (PSL) zakładający, że dyrektor szkoły dokonując oceny pracy nauczyciela powinien zasięgnąć opinii samorządu uczniowskiego. Uzasadniając szeroko tę propozycję senator Łopatkowa zwróciła uwagę, że „stworzy to mechanizm samoocyszczania się szeregów nauczycielskich z przypadkowych jednostek, a pracuje ich w tym zawodzie niestety niemało — dodała. — Od lat przecież słyszymy o negatywnej selekcji do tego zawodu. Aby ocena pracy była oparta na prawdzie i sprawiedliwości, dyrektor szkoły powinien wykorzystywać opinie uczniów. Wielu nauczycieli, z którymi konsultowałam ten zapis — twierdziła Maria Łopatkowa — mówiło, że dzieci są sprawiedliwe i ich opinia jest dla nich najważniejsza. Senator przekonała Izbę i zapisano, że „oceny pracy nauczyciela dokonuje dyrektor szkoły po zasięgnięciu opinii samorządu nauczycielskiego”.

**Z**upełnie nową propozycję, która zapewne ma wstrząsnąć środowiskiem, zgłosił senator **Eugeniusz Patyk** (SLD). Dotyczy ona oczywiście pieniędzy. Senator twierdzi, że Karta nie budzi u nauczycieli większych emocji, a to dlatego, że pomija kwestie finansowe. Przypomniat, że już dwa

lata temu pensja nauczyciela, w myśl ustawy waloryzacyjnej z czasów Rakowskiego, powinna wynosić 112 proc., a tymczasem obniżyła się do 78 proc. Dlatego też ta koalicja powinna czuć się zobowiązana do usytuowania płacy przynajmniej na poziomie średniej płacy krajowej. Przeto do art. 31 mówiącego o tym, że minister edukacji określa wysokość stawek wynagrodzenia zasadniczego, dodatków itd., należy dodać zapis „z zastrzeżeniem, że średnia płaca nauczyciela nie może być niższa niż średnia płaca w kraju”. Wniosek spotkał się z dużym zainteresowaniem i przychylnością senatorów. Jego ostateczna wersja brzmi jednak nieco inaczej... mowa tu jest już o tym, że „średnia płaca nauczycieli nie może być niższa od średniego wynagrodzenia w całej sferze budżetowej”.

Niewątpliwie zapis jest bardzo atrakcyjny, pytanie tylko czy realny. Trzeba by bowiem uściślić, co to znaczy **cała sfera budżetowa**, czyżby poczynając od administracji rządowej, a na UOP kończąc? Niestety, zabrakło jakiegokolwiek symulacji finansowej, MEN zaskoczony tą propozycją także nie umiał się ustosunkować do kilku zasadniczych pytań, mimo to nie wydaje się, aby resort oponował przeciwko niej... Notabene żaden z senatorów nie zauważył, że właśnie Komisja Trójstronna podjęła inicjatywę nowelizacji ustawy o placach w państwowej sferze budżetowej i te prace trwają.

\*

Dokonano także kilku istotnych zmian, już mniej dyskusyjnych. Przywrócono stare brzmienie art. 19, w którym daje się nauczycielowi mianowanemu, wówczas gdy jest on przeniesiony do innej szkoły bez jego zgody — prawo powrotu na uprzednio zajmowane stanowisko zastrzegając, że przeniesienie nie może trwać dłużej niż trzy lata. Sprzeciw senatorów budził zbyt liberalny, ich zdaniem, zapis mówiący o tym, że nauczyciel ma możliwość dwukrotnego nieusprawiedliwionego, niezgłoszenia się na badania lekarskie w przypadku skierowania go tam z urzędu. Senatorowie opowiedzieli się stanowczo za określeniem, że tylko „jednokrotne nieusprawiedliwienie niestawienie się na badanie stanowi przyczynę rozwiązania stosunku pracy z nauczycielem mianowanym”. Zapisano także, że kurator oświaty może zwiększyć liczbę godzin ponadwymiarowych ponad pół etatu, jeżeli jest to podyktowane wyjątkowymi potrzebami szkoły.

Niewątpliwie nauczyciele przyjmą z zadowoleniem zapis art. 47, który ustala nagrodę jubileuszową także za 45 lat pracy w wysokości 300 proc. wynagrodzenia miesięcznego. Niestety, nie zyskała aprobaty propozycja senatora Piotra Stępnia (SLD), wnosząca, że od 1 stycznia 1997 roku wynagrodzenie będzie wypłacane z dołu.

Senatorowie postanowili także urealnić zapisy dotyczące kwestii socjalnych. I tak w art. 54, który mówi o prawie nauczyciela do mieszkania „w miejscu pracy” dodano, że dyrektor jest zobowiązany do znalezienia mieszkania **nie tylko** w miejscu pracy, co daje możliwość zaproponowania lokalu na terenie gminy, skąd dojazd nie jest uciążliwy. Bez skreślenia tego ograniczenia „w miejscu pracy” przepis wydaje się mało realny — twierdzono. Opowiedziano się także za fakultatywną formułą zapisu art. 55 dotyczącego dokończenia opasu. Zliberalizowano go dalece zapisaując, że „organ prowadzący może i to w uzasadnionych wypadkach zapewnić zakup opalu oraz bezpłatną jego dostawę”.

Po rozpatrzeniu wszystkich wniosków wnoszonych przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisję Samorządu Terytorialnego oraz Komisję Nauki i Edukacji, Senat przyjął w całości uchwałę dotyczącą zmian w ustawie Karta Nauczyciela (za — 67, przeciw — 8, wstrzymało się 0). Czekaj nas więc kolejna dyskusja w Sejmie nad Kartą. Wydłuży to niewątpliwie cykl legislacyjny, ale tym razem trudno będzie suponować, że to Związki opóźniają wejście ustawy w życie.

TERESA KONARSKA



## 65 proc. sprzątających to uczniowie

W tym roku po raz trzeci Polska weźmie udział w ogólnoswiatowej akcji „Clean up the world” („Sprzątanie świata”), organizowanej już tradycyjnie we wrześniu (w br. 13—15 września). Ta cenna inicjatywa i w naszym kraju zdobywa coraz większą aprobatę społeczną i każdego roku zyskuje nowych entuzjastów, szczególnie wśród młodzieży szkolnej i wychowawców. 65 proc. sprzątających — to młodzież w wieku 11—20 lat, 25 proc. stanowią dzieci poniżej 10 lat. I tylko 10 proc. uczestników poprzednich „wrześniowych porządków” — to dorośli.

# POSPRZĄTAJMY POLSKĘ...



Organizatorzy akcji i nauczyciele mają nadzieję, że w tym roku dorosła część społeczeństwa w sposób bardziej widoczny wesprze uczniowski trud. A wszystkich zagrzewać do pracy już kolejny raz będą napisane przez Wojciecha Młynarskiego (do muzyki J. Derfla) słowa piosenki „... posprzątajmy Polskę w ten radosny dzień, każdy swoją wioskę, każdy swoją sień”.

Jednak akcja, która ma spełniać ważne edukacyjne cele — przede wszystkim uświadomić młodzieży, jak ważna jest w naszym kraju walka ze śmieciami i jak bezkarnie niszczymy środowisko — musi być dobrze przygotowana. Bo jeśli zebrane przez uczniów i zgromadzone w wydzielonych miejscach worki będą patroszone przez psy czy leśną zwierzynę, a śmieci roznośli wiatr — na co skarżą się opiekunowie grup — nie przyniesie ona pożądanych rezultatów wychowawczych. Takie obrazki tylko zniechęcają młodzież.

Niezwykle ważną sprawą jest zadbanie o bezpieczeństwo grup szkolnych, szczególnie w takich miejscach, jak różnego rodzaju nasy, ruchliwe ulice itp. Ogromna odpowiedzialność spoczywa na opiekunach, którzy muszą wykazać wyjątkową czujność i umiejętność przewidywania sytuacji zagrażających bezpieczeństwu ich podopiecznych. Wiadomo przecież, że uczniowie znajdują niewypały, dzikie chore zwierzęta, wraki różnych pojazdów, które próbują uruchomić. Oczywiście, nie zawsze udaje się zapobiec złośliwościom rzeczy martwych, ale przyczyną większości nieszczęśliwych wypadków jest przecież ludzka lekkomyślność.

To, czym dla uczniów stanie się wrześniowy weekend — okazją do porozrabiania czy atrakcyjną lekcją ekologii i wychowania obywatelskiego, zależy od tego — czy i w jakim stopniu uda się nauczycielom

przekonać i zachęcić do tej akcji młodzież. Dotychczasowe doświadczenia są różne, ale dobrych pomysłów nie brakuje.

W ubiegłym roku licealiści z Ziębic (woj. wałbrzyskie) zaprosili do sprzątania parku miejskiego przedszkolaków. Oprócz gumowych rękawic i woreczków przygotowali dla nich okolicznościowe znaczki, przyozdobione cukierkami.

Uczniowie z Ludwinowa wykonali na zajęciach technicznych tablice informacyjne, które umieścili w lasach. Licealiści z Rzeszowa w dniu poprzedzającym akcję maszerują ulicami miasta, nawołując jego mieszkańców do ochrony środowiska. Koło turystyki rowerowej TPD w Otwocku przed sprzątnięciem organizuje rowerowy zwiad i samo wyznacza miejsca, które następnie porządkuje. W Cieszynie jedną z atrakcji było w ub.r. zwiedzanie unikalnej (jednej z niewielu w kraju) oczyszczalni ścieków, w której w charakterze pochłaniacza metali ciężkich używa się drewna wierzbowego. W Wodzisławiu Śląskim „sprzątaczą” zafundowano lot balonem.

Wiele szkół sprzedaje zebrane w czasie akcji surowce wtórne, a uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczają na wycieczki, zakup pomocy naukowych itp. W Gdyni komunikacja miejska zapewniła bezpłatny przejazd wszystkim, którzy legitymowali się plakietkami akcji, zaś w Katowicach zorganizowano specjalny pociąg, którym 400 dzieci i młodzieży pojechało sprzątać Beskidy. W wielu miejscowościach kampanię kończą występy artystyczne, festyny, ogniska, koncerty rockowe (na które biletem wstępu jest makulatura), plastyczne happeningi itp.

Nauczyciele twierdzą, iż bardzo ważne jest, aby po zebraniu śmieci dzieci nie rozeszły się po prostu do domów, a uczestniczyły w jakimś wyraznym zakończeniu akcji, pod-

czas którego ocenia się ich pracę, wręcza nagrody, organizuje inne atrakcje. Wrześniowe akcje „Sprzątania świata” odpowiednio przygotowane budzą w uczniach głębsze zainteresowanie przyrodą i ekologią, inspirują szkoły do podejmowania lokalnych i już nie okazjonalnych inicjatyw związanych z ochroną środowiska. Np. młodzież z LO im. J. Śniadeckiego w Warszawie sprząta teren wokół szkoły (kilka razy do roku m.in. w dniu wiosny). Uczniowie stołecznej Szkoły Podstawowej przy ul. Smolnej mają pod swoją opieką teren wokół Muzeum Narodowego i okoliczne skwerki. W czasie wyjazdu do zielonej szkoły pomagają też sprzątać lasy i pola w zaprzyjaźnionym Nadleśnictwie Chojnow.

W porządkowaniu środowiska w Polsce od lat uczestniczą też studenci, którzy sprzątają m.in. Tat-

ry i Sudety, przewodniczy PTTK „czyszczący” szlaki turystyczne oraz kluby ekologiczne, opiekujące się m.in. morskimi plażami.

Akcja „Sprzątanie świata” jest dobrowolna, dlatego nie mogą być wyciągane żadne konsekwencje wobec szkół, które w niej nie uczestniczą. Ale takich placówek jest niewiele. Rodzice w większości również aprobują tę kampanię, są jednak i tacy, którzy twierdzą, że ich dzieci nie śmieć i nie będą sprzątać, że od sprzątania są specjalnie służby. Takie postawy nie służą oczywiście powodzeniu tej cennej akcji, której losy zależą przecież od nas wszystkich.

Jesienią tego roku ma wyruszyć w Polskę zafundowany przez Fundację „Nasza Ziemia” i Fundusz Ochrony Środowiska „zielony autobus”. Będzie on wyposażony w książki, filmy i inne materiały poświęcone ochronie środowiska. Fundatorom chodzi o to, aby ekologia trafiła pod każdą polską strzechę.

IZA KUJAWSKA

Do ogólnoswiatowej akcji „Sprzątanie świata” Polska dołączyła dzięki Mirze Stanisławskiej-Meysztowicz, mieszkającej w Australii. Kiedy przyjechała do naszego kraju w 1994 r., próbując namówić odpowiednie władze do podjęcia tej inicjatywy, w resorcie ochrony środowiska przekonywano ją, że z Polakami to się nie uda. Ale to jej nie zniechęciło, zaczęła szukać popleczników i ewentualnych sponsorów. Założyła Fundację „Nasza Ziemia”, która jest koordynatorem tego przedsięwzięcia.

\*

W tym roku już po raz drugi odwiedzi Polskę twórca idei światowego sprzątania — Ian Kirnan z Australii, z zawodu konserwator zabytków, a z zamiłowania żeglarz. W 1989 r. zorganizował sprzątanie zatoki Sydney, w którym wzięło udział 40 tys. osób. W następnym roku w sposób zorganizowany sprzątała już cała Australia. Działalność Kirnana zyskała wielkie uznanie w kraju i za granicą. W 1993 r. program Ochrony Środowiska ONZ nadał tej inicjatywie charakter ogólnoswiatowej akcji.

## SZKOŁA NARODOWEGO POROZUMIENIA



ZE STR. 6

dziś, w społeczeństwie przecież pluralistycznym, a nadto poprzecinanym tak licznymi i głębokimi podziałami, na jednolity system wartości i zasad, na którym dą-

by się zbudować nowoczesną szkołę w Polsce? Czy stać nas dziś na nadanie szkole takiego ideowego oblicza, które pozwalałoby jednoczyć wokół niej różne siły społeczne, a jednocześnie skutecznie chronić ją przed społecznymi konfliktami?

Jest wiele podstaw do odpowiedzi pozytywnej na te pytania. W świadomości współczesnych ludzi nie tylko dojrzewa zrozumienie dla idei porozumienia w kwestiach edukacji młodych pokoleń, ale także same te idee nabierają coraz pełniejszego wyrazu. Coraz bardziej staje się jasne, w duchu jakich wartości i jakich zasad powinna funkcjonować szkoła, jeśli miałaby być ona przedmiotem zbiorowej troski, a nie terenem walki jednych przeciwko drugim, jeśli jej nauczyciele mieliby zachowywać własne oblicze i podmiotowość, a nie być bezdusznymi wykonawcami odgórnych zleceń.

Innymi słowy, szkoła potrzebuje dziś wartości i zasad pewnych i stabilnych, nie podlegających niczyjemu zakwestionowaniu, a ustanowionych nie na zasadzie arbitralnego nakazu jakiejś nowej przodującej siły, ale na mocy społecznego porozumienia. Jest rzeczą nieuniknioną, że będzie ona zawsze przedmiotem wielu dyskusji i sporów, a także oczekiwań, życzeń i zarzutów. Nie można też uwolnić szkół od wsłuchiwania się w żądania rodziców, których prawo do wychowywania własnych dzieci w duchu bilskich im przekonań nie może przez nikogo zostać zakwestionowane. Ale wszystkie te dyskusje i spory muszą znajdować ostateczne rozstrzygnięcie nie przez stosowanie pseudodemokratycznej zasady podporządkowywania jednych drugiemu, lecz przez odwoływanie się do tego, co przyjęto za niezmiennie i nienaruszalne.

Co więc w szkole należy uznać za niezmiennie i nienaruszalne? Trudno tu o jednoznaczną odpowiedź, bo przecież zaprzeczałaby ona idei osiągania ogólnospołecznego porozumienia. Ale można mieć uzasadnioną nadzieję, że możliwe jest osiągnięcie powszechnego poparcia dla następujących zasad:

Po pierwsze, niepodważalnym powołaniem szkoły musi być **służenie prawdzie naukowej**, zachowywanie wierności jej oraz przestrzeganie zasad rzetelności naukowej informacji. Nikt nie może żądać od szkoły, a więc nauczyciela, podawania wiadomości nie potwierdzonych przez naukę, zatajania prawdy naukowej lub jej zniekształcania. Żaden nauczyciel też nie może czuć się upoważniony do przyswajania uczniom poglądów pozostających w sprzeczności z nauką lub nie mających naukowego poparcia.

Po drugie, nienaruszalnym fundamentem wszelkich oddziaływań szkoły musi być **poszanowanie wartości ogólnoludzkich**, a wśród nich przede wszystkim prawa każdej istoty ludzkiej do życia i szczęścia, do wolności, zyczliwości i tolerancji. Nikt nie może żądać od szkoły, a więc nauczyciela, głoszenia treści, które godziłyby w jakikolwiek sposób w te wartości. Szkoła ma też obowiązek chronienia uczniów przed wpływami godzącymi w te wartości i przeciwdziałania im.

Po trzecie, niewzruszoną zasadą funkcjonowania szkoły publicznej musi być zasada neutralności, a zarazem **tolerancji wobec wszelkich przekonań, wierzeń, idei, upodobań i sposobów życia**, które różnią lub mogą różnić uczniów, a w duchu których są oni wychowywani przez swoich rodziców. Nikt nie może żądać od szkoły, a więc nauczyciela, angażowania się po stronie jednych przekonań, a pomijania lub przeciwdziałania innym. Natomiast jest podstawowym obowiązkiem szkoły odnosić się do szacunkiem (i propagowanie go wśród uczniów) wobec tych wartości i przekonań, jakie są przedmiotem duchowych potrzeb uczniów oraz ich rodziców.

Po czwarte, podstawowym obowiązkiem, ale i prawem, szkoły jest zapewnienie uczniom warunków nierzepowolnych poszukiwań intelektualnych oraz swobodnej wymiany myśli, poglądów i idei. Nic, co nie godzi w elementarne wartości ogólnoludzkie, nie może podlegać ograniczeniom i zakazom. Ale zarazem też nic nie może być uczniowi narzucane.

Po piąte, niepodważalnym prawem każdego nauczyciela jest **pozostawanie w zgodzie z własnymi przekonaniem** i dochowywanie wierności własnym ideałom. Nikt nie może zmuszać nauczyciela do głoszenia poglądów lub hołdowania wartościom przez niego nie podzielanych. Należą one do nienaruszalnej sfery jego prywatności, która nie może podlegać żadnej zewnętrznej kontroli, a tym bardziej naciskom.

Poszóstę, **szkoła ma prawo żądać od rodziców respektowania głównych wartości, jakim jest podporządkowana jej działalność**, a więc szczeniu prawdy naukowej oraz poszanowaniu uniwersalnych praw człowieka. Ma też prawo żądać od rodziców poparcia w jej wysiłkach zmierzających do rozwijania i umacniania tych wartości w uczniach. Ale jednocześnie **rodzice mają w tak wyznaczonych ramach ogólnych prawo decydowania o tym, co jest dobre dla rozwoju i przyszłości ich własnych dzieci**. Szkoła powinna tak organizować własną działalność, aby te życzenia mogły być indywidualnie uwzględniane.

Szkoła, jak żadna inna instytucja społeczna, będzie zawsze miejscem ścierania się z sobą różnych idei, przekonań i dążeń. W tradycyjnej szkole, jaką dotąd mieliśmy, były one rozstrzygane przez arbitralne decyzje władzy. Taka szkoła należy już na szczęście do przeszłości. Ale jej przyszłość wcale nie zapowiada się optymistycznie, jeśli dyktaturę władzy zastąpimy demokratyczną dyktaturą większości. Prawdziwą nadzieję można wiązać dopiero ze szkołą, w której kwestie sporne rozstrzygane są na drodze negocjacji, w których muszą dojść do głosu interesy różnych stron: samych rodziców (i ich dzieci), społeczeństwa (i ludzkości) oraz także nauczyciela. Żadna negocjacja nie jest jednak możliwa bez uzgodnionych zasad, w myśl których poszukiwać się będzie optymalnych rozstrzygnięć. Nie wystarczy same deklaracje dobrej woli. Trzeba odważnie poszukiwać takich zasad i takich wartości, w oparciu o które mógłby system edukacyjny funkcjonować harmonijnie i bez konfliktów. Nie może i nie powinien być on ciągle obiektem politycznych gier i walk o wpływ. Edukacja jest zbyt ważną dziedziną troski o wspólną przyszłość, abyśmy mogli czynić ją nadal przedmiotem przetargów. Leży to w interesie nas wszystkich, a przede wszystkim uczniów i ich nauczycieli. Zwłaszcza jednak tych drugich, bo oni najdotkliwiej odczuwają na własnej skórze konsekwencje nie kończących się bojkotów o wpływy nad szkołą. Toteż dążenie do takich regulacji, które uwolniłyby szkołę od nich, powinno stanowić przede wszystkim ważny element programów działalności organizacji nauczycielskich.

**Szkoła musi być nie tylko naszym narodowym priorytetem, ale także tym terenem, na którym potrafimy wypracować narodowe porozumienie. Być może jest to jedyny sprawdzian naszej dojrzałości jako społeczeństwa, które nie musi i nie chce godzić się na kontynuację i pogłębianie własnego rozdarcia i nurtujących go konfliktów.**

HELIODOR MUSZYŃSKI



# KSIEGARNIA WYSYŁKOWA KSIĄŻEK ZAWODOWYCH WKRA

95-070 Aleksandrów Łódzki ul. Piotrkowska 125 tel./fax (0-42) 12-17-11, 12-32-11

**SZANOWNI PAŃSTWO!** Zbliża się sezon zakupów książek szkolnych. My już jesteśmy gotowi! Posiadamy pełną ofertę tytułową Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych — przygotowaną z myślą o potrzebach szkół zawodowych, a także bogaty wybór publikacji edukacyjnych znanych i liczących się wydawców. Dzisiaj prezentujemy fragment naszej oferty (wszystkim zainteresowanym prześlemy katalog z pełną ofertą).

**Jak zamawiać?** Wystarczy przesłać pod nasz adres zamówienie, a książki za zaliczeniem pocztowym trafią do Państwa. Prosimy o podanie tytułów, autorów oraz ilości zamawianych egzemplarzy.

**WAŻNA INFORMACJA!** Przy zamówieniu przekraczającym wartość 50 zł otrzymacie Państwo 10 proc. rabatu. Realizacja zamówień w okresie 10 dni.

## BUDOWNICTWO

- **K. Tauszyński BUDOWNICTWO Z TECHNOLOGIĄ** cz. 1. 1994. Technikum kl. I na podbudowie ZSZ. Budownictwo ogólne. Cena 8,00 zł.
- **J. Z. Mirski BUDOWNICTWO Z TECHNOLOGIĄ** cz. 3. 1995. Technikum kl. III na podbudowie ZSZ. Budownictwo ogólne. Cena 7,00 zł.
- **L. Wojciechowski DOKUMENTACJA BUDOWLANA** cz. 1. **RYSUNEK BUDOWLANY.** Technikum kl. I. Budownictwo i wszystkie inne specjalności. Cena 9,50 zł.
- **W. Parczewski DOKUMENTACJA BUDOWLANA** cz. 4. 1995. Technikum kl. IV. Budownictwo. Cena 10,00 zł.
- **H. Radlicz HYDROLOGIA I HYDRAULIKA Z ELEMENTAMI HYDROLOGII.** 1995. ZSZ kl. II, III. Technikum kl. I. Technologia wody, budownictwo wodne, wyposażenie sanitarne budynków. Cena 13,00 zł.
- **Z. Hoffman INSTALACJE BUDOWLANE.** 1995. Technikum kl. II—V. Budownictwo ogólne, wiejskiej. Dokumentacja budowlana. Cena 13,00 zł.
- **Z. Wasilewski INSTALACJE WENTYLACYJNE I KLIMATYZACYJNE.** 1993. ZSZ kl. I—III. Monter instalacji wentylacyjnych i klimatyzacyjnych. Cena 7,50 zł.
- **S. Pyrak KONSTRUKCJE BUDOWLANE.** 1995. Technikum kl. IV, V. Budownictwo. Cena 13,00 zł.
- **A. Iwanczewska KONSTRUKCJE BUDOWLANE** cz. 1. 1994. Technikum kl. I, II na podbudowie ZSZ. Budownictwo ogólne. Cena 12,00 zł.
- **A. Okolski KONSTRUKCJE BUDOWLANE** cz. 2. 1994. Technikum kl. IV. Budownictwo. Cena 7,00 zł.
- **J. Ziółko KONSTRUKCJE STALOWE** cz. 2. 1995. Technikum kl. IV, V. Wszystkie specjalności. Cena 10,00 zł.
- **Z. Kowalczyk KOSZTORYSOWANIE W BUDOWNICTWIE.** 1995. Technikum i PSZ kl. III, IV. Wszystkie specjalności. Cena 15,00 zł.
- **A. Iwanczewska MECHANIKA BUDOWLI.** 1994. Technikum i PSZ kl. II—IV. Wszystkie specjalności oraz drogi i mosty. Cena 12,00 zł.
- **L. Urban MURARSTWO I TYNKARSTWO.** 1995. ZSZ kl. I, II. Murarz. Cena 10,00 zł.
- **Z. Krygier OGRZEWNICTWO, WENTYLACJA, KLIMATYZACJA.** 1996. Technikum i PSZ kl. I—III. Wyposażenie sanitarne budynków. Cena 21,00 zł.
- **S. Pyrak PROJEKTOWANIE KONSTRUKCJI Z BETONU.** 1995. Technikum budowlane. Budownictwo wodne. Cena 15,00 zł.
- **W. Nożyński PRZYKŁADY OBŁICZEN KONSTRUKCJI BUDOWLANYCH Z DREWNA.** 1995. Technikum. Budownictwo ogólne, wodne, dokumentacja budowlana, drogi i mosty kołowe. Cena 7,50 zł.
- **Z. Wojski ROBOTY MALARSKIE.** 1994. ZSZ kl. I, II. Malarz — tapingier. Cena 9,00 zł.
- **L. Wojciechowski RYSUNEK ZAWODOWY BUDOWLANY.** 1994. ZSZ kl. I. Malarz, cieśla, dekarz, posadzkarz. Cena 7,50 zł.
- **Praca zbiorowa TECHNOLOGIA BUDOWNICTWA** cz. 1. 1995. Technikum kl. I. Budownictwo. Cena 7,00 zł.
- **Z. Słowiński TECHNOLOGIA BUDOWNICTWA** cz. 2. 1996. Technikum kl. II. Budownictwo. Cena 10,00 zł.
- **Z. Słowiński TECHNOLOGIA BUDOWNICTWA** cz. 3. 1994. Technikum kl. III. Budownictwo. Cena 7,00 zł.
- **W. Martinek TECHNOLOGIA BUDOWNICTWA** cz. 4. 1995. Technikum kl. IV. Budownictwo. Cena 8,00 zł.

## PRZETWÓRSTWO ROLNO-SPOŻYWCZE, GASTRONOMIA, USŁUGI

- **A. Horubalowa ANALIZA TECHNICZNA W PIEKARSTWIE.** 1994. Technikum kl. IV. LZ. Piekarstwo — opis procesów technologicznych przemysłu spożywczego. Cena 6,50 zł.
- **J. Gaweł ANALIZA TECHNICZNA W PRZETWÓRSTWIE MLECZARSKIM.** 1995. Technikum kl. III, IV. LZ. PSZ. Przetwórstwo mleka. Cena 14,00 zł.
- **W. Maciejewski APARATURA I URZĄDZENIA TECHNICZNE W PRZEMYSŁE MIĘSNYM.** 1994. Technikum kl. II—IV. PSZ. Przetwórstwo mięsa. Cena 10,00 zł.
- **L. Kosewska BIOLOGIA DLA TECHNIKUM PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO.** 1994. Technikum kl. I, II. PSZ. Przetwórstwo mleka, surowców roślinnych. Cena 6,00 zł.
- **Wyczański CUKIERNICTWO. TECHNOLOGIA.** 1994. ZSZ kl. I, II. Cukiernik. Technikum kl. II—IV. Cukiernictwo. Cena 7,50 zł.
- **A. Reński PIEKARSTWO** cz. 1 **TECHNOLOGIA DLA ZSZ.** 1995. ZSZ kl. I, II. Piekarz. LZ kl. III. Operator procesów technologicznych przemysłu spożywczego. Cena 7,00 zł.
- **A. Reński PIEKARSTWO** cz. 2 **TECHNOLOGIA DLA ZSZ.** 1995. ZSZ kl. II, III. Piekarz. LZ kl. IV. Operator procesów technologicznych przemysłu spożywczego. Cena 18,00 zł.
- **Praca zbiorowa PODSTAWY ŻYWIENIA CZŁOWIEKA.** 1995. Technikum kl. II, III. Technologia żywienia, żywienie zbiorowe. Cena 12,00 zł.
- **Flis PODSTAWY ŻYWIENIA CZŁOWIEKA.** 1995. ZSZ kl. I, II. Kucharz. Cena 9,00 zł.
- **H. Leitner PORADNIK DLA KELNERA.** 1993. LZ kl. I—V. ZSZ kl. I—III. Kelner bufetowy. Cena 8,00 zł.
- **W. Poszepczyński PRZETWÓRSTWO MIĘSA.** 1994. ZSZ kl. I—III. Aparatowy przetwórstwa mięsa. Cena 7,50 zł.
- **R. Jurga PRZETWÓRSTWO ZBOŻ** cz. 1. 1994. ZSZ kl. I—III. Młynarz. Technikum kl. IV, V. Przetwórstwo zbóż. Cena 12,00 zł.
- **R. Jurga PRZETWÓRSTWO ZBOŻ** cz. 2. 1994. ZSZ. Młynarz. Technikum kl. IV, V. Przetwórstwo zbóż. Cena 10,00 zł.
- **F. Cieślak RYSUNEK ZAWODOWY DLA ZAŚADNICZYCH SZKÓŁ FRYZJERSKICH.** 1994. ZSZ. Fryzjer. Cena 4,00 zł.
- **W. Maciejewski SUROWCE DLA PRZETWÓRSTWA MIĘSNEGO.** 1995. ZSZ kl. I. Technikum, PSZ. Przetwórstwo mięsa, aparatowy. Cena 7,00 zł.
- **S. Wyczański SUROWCE I MATERIAŁY POMOCNICZE W CUKIERNICTWIE POD. ZSZ.** 1995. ZSZ kl. I. Technikum. Cukiernik, cukiernictwo. Cena 7,50 zł.
- **M. Bartnik SUROWCE W PIEKARSTWIE.** 1995. ZSZ kl. I. Technikum. Piekarz, ciastkarz, cukiernik. Cena 9,50 zł.
- **A. Kopta, B. Łuszczki TECHNOLOGIA GASTRONOMICZNA Z TOWAROZNAWSTWEM** cz. 1. 1994. ZSZ kl. I. Kucharz. Cena 7,00 zł.
- **A. Kopta TECHNOLOGIA GASTRONOMICZNA Z TOWAROZNAWSTWEM** cz. 2. 1994. ZSZ kl. II. Kucharz. Cena 6,50 zł.
- **B. Łuszczki TECHNOLOGIA GASTRONOMICZNA Z TOWAROZNAWSTWEM** cz. 3. 1995. ZSZ kl. III. Kucharz. Cena 7,00 zł.
- **A. Procter TECHNOLOGIA GASTRONOMICZNA Z TOWAROZNAWSTWEM** cz. 1. 1994. Technikum kl. I. Żywnienie zbiorowe i organizacja żywienia. Cena 6,00 zł.
- **K. Flis TECHNOLOGIA GASTRONOMICZNA Z TOWAROZNAWSTWEM** cz. 2. 1995. Technikum kl. II. Żywnienie zbiorowe i organizacja żywienia. Cena 10,00 zł.
- **K. Flis TECHNOLOGIA GASTRONOMICZNA Z TOWAROZNAWSTWEM** cz. 3. 1995. Technikum kl. III, IV. Żywnienie zbiorowe i organizacja żywienia. Cena 9,00 zł.
- **L. Brochowski TECHNOLOGIA PRZETWÓRSTWA MIĘSNEGO** cz. 1. 1995. Technikum kl. II. Przetwórstwo mięsa. Cena 10,00 zł.
- **A. Markiewicz ZBIÓR ZADAŃ Z ELEKTROTECHNIKI.** 1995. Technikum, ZSZ, PSZ. Cena 20,00 zł.
- **A. Teodorczyk TERMODYNAMIKA TECHNICZNA. PODRĘCZNIK DLA TECHNIKUM.** 1995. Technikum kl. III, IV. Silniki spalinowe, maszyny i urządzenia drogowe, okrętowe, budowlane, mechaniczne. Cena 8,00 zł.
- **E. Górski TOKARSTWO, TECHNOLOGIA.** 1995. ZSZ kl. III. Tokarz. Cena 7,50 zł.

## EKONOMIA

- **J. Sobocińska ARYTMETYKA GOSPODARCZA.** 1995. kl. I, II, L, ZSZ. Sprzedawca — magazynier, pracownik administracyjno-biurowy. Cena 6,50 zł.
- **S. Dębski EKONOMIKA I ORGANIZACJA PRZEDSIĘBIORSTW** cz. 1. 1995. Liceum kl. II—IV PSZ. Finanse i rachunkowość. Ekonomika i organizacja. Cena 9,00 zł.
- **S. Dębski EKONOMIKA I ORGANIZACJA PRZEDSIĘBIORSTW** cz. 2. 1996. Liceum kl. III, IV. PSZ. Finanse i rachunkowość. Ekonomika i organizacja. Cena 13,00 zł.
- **Lewandowski ELEMENTY PRAWA.** 1995. Liceum kl. I—IV, LZ, PSZ. Wszystkie specjalności. Cena 7,50 zł.
- **A. Wiśniewski MARKETING.** 1995. Liceum kl. II—IV, LZ, PSZ. Wszystkie specjalności. Cena 11,00 zł.
- **K. Chwałek NOWOCZESNY SKLEP.** 1995. kl. I—IV ZSZ, LZ, PSZ. Sprzedawca, technik handlowiec. Cena 8,50 zł.
- **E. Nojszewska PODSTAWY EKONOMII.** 1995. kl. I, II Liceum, LZ, PSZ. Wszystkie specjalności. Cena 15,00 zł.
- **A. Jaklik ZASADY RACHUNKOWOŚCI.** 1995. kl. I—IV LZ, Liceum, PSZ. Technik handlowiec, wszystkie specjalności. Cena 8,00 zł.
- **M. Pietraszewski EKONOMIA I ORGANIZACJA PRZEDSIĘBIORSTW** cz. 3. 1995. Dla liceum ekonomicznego. Cena 4,68 zł.
- **S. Chudy EKONOMIKA I ORGANIZACJA FIRMY...** cz. 2. 1995. Dla liceum ekonomicznego. Cena 5,10 zł.
- **I. Król NAUCZYCIEL I JEGO WARSZTAT PRACY.** 1995. Dla liceum ekonomicznego. Cena 6,82 zł.
- **E. Strzyżewska ORGANIZACJA I TECHNIKA SPRZEDAŻY** cz. 2. 1995. Dla liceum ekonomicznego. Cena 4,69 zł.
- **M. Pietraszewski PLANOWANIE DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ.** 1995. Dla liceum ekonomicznego. Cena 3,84 zł.

## PRZEMYSŁ CHEMICZNY

- **Z. Kozłowski CHEMIA NIEORGANICZNA DLA TECHNIKUM CHEMICZNEGO.** 1993. Technikum kl. I. Wszystkie specjalności. Cena 7,50 zł.
- **K. Kabzińska CHEMIA ORGANICZNA DLA TECHNIKÓW CHEMICZNYCH.** 1994. Technikum kl. II. Wszystkie specjalności chemiczne. Cena 7,00 zł.
- **S. Rubel PRACOWNIA CHEMICZNA — ANALIZA ILOŚCIOWA.** 1993. Technikum kl. II, III. PSZ. Wszystkie specjalności technologicznych procesów chemicznych. Cena 3,50 zł.
- **S. Rosołowski PRACOWNIA CHEMICZNA — ANALIZA JAKOŚCIOWA.** 1993. Technikum kl. I—IV. Wszystkie specjalności. Cena 4,50 zł.
- **Modelerski PRACOWNIA CHEMICZNA — TECHNIKA LABORATORYJNA.** 1993. Technikum kl. I. Analiza chemiczna środków spożywczych. Cena 4,00 zł.
- **Molenda TECHNOLOGIA CHEMICZNA.** 1993. Technikum kl. IV, V. Chemiczne procesy technologiczne. Cena 6,50 zł.
- **K. Dobrosz TWORZYWA SZTUCZNE, MATERIAŁOZNAWSTWO I PRZETWÓRSTWO.** 1994. Technikum kl. IV. Przetwórstwo tworzyw sztucznych. Cena 7,50 zł.

## PRZEMYSŁ LEKKI, POLIGRAFICZNY, RZEMIOSŁO

- **Gruszczyński FARBY GRAFICZNE.** 1995. LZ kl. I—III. Wszystkie zawody. Cena 15,00 zł.
- **Z. Marek FRYZJERSTWO.** 1995. ZSZ kl. I—III. Fryzjer. Cena 10,00 zł.
- **Z. Gajzler KONFEKCJONOWANIE DZIANIN** cz. 1. 1995. Technikum kl. I-V. PSZ. Konfeksjonowanie dzianin. Cena 18,00 zł.
- **M. Piskorska KONSTRUKCJA I MODELOWANIE FORM BIELIZNY.** 1995. ZSZ kl. I, II. Bieliźniarz. Cena 12,00 zł.
- **M. Bily-Czopowa KONSTRUKCJA I MODELOWANIE ODZIEŻY DAMSKIEJ LEKKIEJ.** 1995. ZSZ kl. I, II. ŚSZ. Krawiec odzieży damskiej lekkiej i kierunku odzieżowy. Cena 10,50 zł.
- **K. Trzecińska KONSTRUKCJA I MODELOWANIE ODZIEŻY LEKKIEJ** cz. 2. 1995. Technikum kl. II, III. Krawiectwo lekkie. Cena 10,00 zł.
- **L. Giełdowski KONSTRUKCJE MEBLI RYSUNEK TECHNICZNY.** 1995. Technikum kl. I. Meblarstwo. Cena 12,00 zł.
- **M. Bily-Czopowa KRÓJ I MODELOWANIE ODZIEŻY LEKKIEJ.** 1995. Wszystkie typy szkół odzieżowych Krawiectwo lekkie. Cena 15,00 zł.
- **J. Bajkowski MASZYNY I URZĄDZENIA DO OBRÓBK DREWNA** cz. 1. 1995. Technikum kl. II, III. Mechanika, technologia drewna, meblarstwo. Cena 10,00 zł.
- **S. Bienen MASZYNY I URZĄDZENIA DO OBRÓBK DREWNA** cz. 2. 1995. Technikum kl. II—IV. Mechanika, technologia drewna, meblarstwo. Cena 12,00 zł.
- **B. Białczak MASZYNY I URZĄDZENIA W PRZEMYSŁE ODZIEŻOWYM.** 1995. Technikum kl. II, III na podbudowie ZSZ. Krawiectwo ciężkie, lekkie. Cena 10,00 zł.
- **M. Chyrosz, E. Zembowicz MATERIAŁOZNAWSTWO ODZIEŻOWE.** 1995. Technikum, ZSZ, PSZ, ŚSZ. Wszystkie zawody i specjalności. Cena 10,00 zł.
- **J. Szczuka MATERIAŁOZNAWSTWO PRZEMYSŁU DRZEWNEGO.** 1995. Technikum kl. I—III. Meblarstwo, mechanika, technologia drewna. Cena 11,00 zł.
- **K. Turek PRACOWNIA MATERIAŁOZNAWSTWA ODZIEŻOWEGO.** 1995. Technikum na podbudowie ZSZ. Wszystkie specjalności. Cena 9,00 zł.
- **M. Czurkowska RYSUNEK ZAWODOWY DLA SZKÓŁ ODZIEŻOWYCH.** 1994. ZSZ kl. I—III. Technikum ŚSZ. Wszystkie zawody i specjalności. Cena 7,80 zł.
- **J. Prazmo STOLARSTWO** cz. 1 **ZSZ.** 1994. ZSZ kl. I, II. Stolarz — meblarz, bednarz, tapicer. Cena 10,00 zł.
- **W. Prządka STOLARSTWO** cz. 2 **ZSZ.** 1995. ZSZ kl. II, III. Stolarz, szutnik, kołodziej, tapicer. Cena 11,00 zł.

## ENERGETYKA, ELEKTROTECHNIKA, ELEKTRONIKA

- **G. Bartodziej APARATY I URZĄDZENIA ELEKTRYCZNE.** 1993. kl. III, IV ZSZ. Wszystkie zawody. Cena 9,00 zł.
- **W. Kotlarski APARATY I URZĄDZENIA ELEKTRYCZNE.** 1995. kl. I ZSZ technikum. Wszystkie zawody i specjalności. Cena 16,00 zł.
- **G. Płoszajski AUTOMATYKA PODRĘCZNIK DLA TECHNIKUM.** 1995. kl. IV technikum. Wszystkie specjalności elektryczne.
- **B. Moeschke, Chwaleba, Płosz ELEKTRONIKA.** 1994. kl. III technikum. Wszystkie specjalności. Cena 9,00 zł.
- **S. Bolkowski ELEKTROTECHNIKA.** 1995. kl. I, II technikum i PSZ. Wszystkie specjalności. Cena 18,00 zł.
- **R. Kurdziel ELEKTROTECHNIKA DLA ZSZ** cz. 1. 1995. kl. I ZSZ. Wszystkie zawody. kl. I technikum. Wszystkie specjalności. Cena 10,00 zł.
- **G. Płoszajski ELEMENTY INFORMATYKI. KSIĄŻKA.** 1995. kl. II technikum. Wszystkie specjalności. kl. III Licea Techniczne, kl. I Licea. Cena 18,00 zł.
- **J. Kostro ELEMENTY URZĄDZENIA I UKŁADY AUTOMATYKI.** 1994. kl. IV, V technikum i PSZ. Automatyka przemysłowa, elektryczna. Cena 12,00 zł.
- **A. Rydzewski ILUSTROWANY SŁOWNIK TECHNIKI KOMPUTEROWEJ.** 1995. Technikum, liceum i liceum techniczne. Wszystkie specjalności. Cena 18,00 zł.
- **K. Sacha KOMPUTER W SZKOLE I W DOMU.** 1995. Dla uczniów szkół podstawowych do nauki informatyki. Cena 11,00 zł.
- **E. Goźlińska MASZYNY ELEKTRYCZNE PODRĘCZNIK DLA TECHNIKUM.** 1995. kl. III—V technikum. Wszystkie specjalności. Cena 17,00 zł.
- **Z. Stein MASZYNY ELEKTRYCZNE PODRĘCZNIK DLA ZSZ.** 1995. kl. II, III ZSZ. Wszystkie specjalności. Cena 13,00 zł.
- **J. Parchański MIERNICTWO ELEKTRYCZNE I ELEKTRONICZNE.** 1995. kl. II, III technikum. Wszystkie specjalności. Cena 10,00 zł.
- **B. Pióro, M. Pióro PODSTAWY ELEKTRONIKI** cz. 1. 1994. kl. II technikum. Wszystkie specjalności. Cena 7,00 zł.
- **R. Kurdziel PODSTAWY ELEKTROTECHNIKI** cz. 1. **DLA ZSZ.** 1994. kl. I ZSZ. Technikum. Wszystkie zawody i specjalności. Cena 7,00 zł.
- **R. Kurdziel PODSTAWY ELEKTROTECHNIKI** cz. 2. **DLA ZSZ.** 1995. kl. II ZSZ. Technikum. Wszystkie zawody i specjalności. Cena 10,00 zł.
- **A. Potyński PODSTAWY TECHNOLOGII I KONSTRUKCJI MECHANICZNEJ.** 1995. kl. I, II ZSZ, technikum. Wszystkie zawody i specjalności.
- **M. Pilawski PRACOWNIA ELEKTRYCZNA DLA TECHNIKUM.** 1995. kl. III—V technikum. Wszystkie specjalności. Cena 9,50 zł.
- **W. Kotlarski SIĘCI ELEKTRYCZNE.** 1995. kl. III, IV technikum. elektrotechn. przemysłowa, maszyny el. Cena 8,00 zł.
- **A. Marusak URZĄDZENIA ELEKTRONIKI.** 1994. kl. II, III ZSZ. Monter ukł. elektron. Wszystkie specjalności. kl. V techn. i ŚSZ kierunku elektroniczny. Cena 7,00 zł.
- **Praca zbiorowa URZĄDZENIA ENERGIELEKTRONICZNE. PODRĘCZNIK.** 1995. kl. III, IV technikum. Energoelektronika. Cena 7,00 zł.
- **E. Saj URZĄDZENIA TELEGRAFICZNE, TELEMATYCZNE.** 1994. kl. IV, V technikum. Telekomutacja. kl. III ZSZ. Monter urządzeń telekomunikacyjnych. Cena 9,00 zł.
- **S. Witulski URZĄDZENIA TELEKOMUTACYJNE** cz. 2. 1995. kl. V technikum. Telekomutacja. Cena 8,00 zł.

## PRZEMYSŁ MASZYNOWY, KOMUNIKACJA, RYSUNEK

- **T. Rychter BUDOWA POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH.** 1995. kl. IV, V technikum. Naprawa, eksploatacja pojazdów samochodowych. kl. III, IV. Pojazdy samochodowe. Cena 8,00 zł.
- **S. Orzełowski BUDOWA PODWOZI I NADWOZI SAMOCHODOWYCH.** 1995. kl. IV, V technikum. Naprawa i eksploatacja pojazdów samochodowych. kl. III, IV. Pojazdy samochodowe. Cena 15,00 zł.
- **T. Rychter BUDOWA POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH.** 1994. kl. II ZSZ. Elektromechanika i elektrotechnika samochodowa. Cena 8,00 zł.
- **K. Okraszewski ĆWICZENIA KONSTRUKCYJNE.** 1995. kl. I technikum, PSZ. Wszystkie specjalności. Cena 13,00 zł.
- **A. Rutkowski CZĘŚCI MASZYN.** 1994. kl. III, IV technikum. Wszystkie specjalności mechaniczne i odlewnicze. Cena 10,50 zł.
- **J. Sokolik ELEKTROTECHNIKA SAMOCHODOWA (SOKOLIK).** 1995. kl. II, III ZSZ. Mechanik, monter pojazdów samochodowych. kl. III, IV LZ. Mechanik pojazdów samochodowych. Cena 7,00 zł.
- **Praca zbiorowa MASZYNOZNAWSTWO DLA TECHNIKUM.** 1994. kl. II, III, IV, V technikum, PSZ. Wszystkie specjalności. Cena 10,00 zł.
- **L. Bożenko MASZYNOZNAWSTWO DLA ZSZ.** 1994. kl. I—III ZSZ. Wszystkie zawody. Cena 9,50 zł.
- **T. Rychter MECHANIK POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH.** 1994. kl. I ZSZ. Mechanik pojazdów samochodowych. Cena 11,00 zł.
- **F. Rawski MECHANIK SILNIKÓW SPALINOWYCH.** 1994. kl. II, III ZSZ. Silniki spalinowe. Cena 9,50 zł.
- **W. Siuta MECHANIKA TECHNICZNA.** 1995. kl. II—IV technikum i PSZ. Wszystkie specjalności. Cena 13,00 zł.
- **S. Orzełowski NAPRAWA I OBSŁUGA POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH.** 1994. kl. III—V. Naprawa i eksploatacja, pojazdy samochodowe. Cena 11,00 zł.
- **Praca zbiorowa NAPRAWA MASZYN I URZĄDZEŃ ROLNICZYCH.** Cena 7,50 zł.
- **K. Paderewski OBRABIARKI PODRĘCZNIK DLA TECHNIKUM.** 1993. kl. IV, V technikum. Obróbka skrawaniem. Cena 7,50 zł.
- **S. Mac OBRÓBKA METALI Z MATERIAŁOZNAWSTWEM.** 1994. kl. I, II ZSZ i kl. I technikum. Elektromechanika maszyn i urządzeń. Blacharz samochodowy. Poj. samochodowy. Cena 10,00 zł.
- **J. Malinowski PASOWANIA I POMIARY.** 1993. Technikum. Wszystkie specjalności. Cena 7,60 zł.
- **J. Kuczewski PODSTAWY EKSPLOATACJI MASZYN ROLNICZYCH.** Cena 11,00 zł.
- **A. Kuczyński PRACOWNIA SAMOCHODOWA.** 1994. kl. IV, V technikum. Pojazdy, naprawa i eksploatacja. Cena 7,50 zł.
- **T. Lewandowski RYSUNEK TECHNICZNY DLA MECHANIKÓW.** 1996. kl. I, II ZSZ, kl. I, II, technikum. Wszystkie specjalności i zawody. Cena 14,50 zł.
- **T. Buksiński RYSUNEK TECHNICZNY DLA TECHNIKUM.** 1995. kl. I, II technikum i PSZ. Wszystkie specjalności. Cena 9,50 zł.
- **L. Kijewski SILNIKI SPALINOWE.** 1995. kl. IV, V technikum. Silniki spalinowe. Cena 18,00 zł.
- **W. Brodowski SKRAWANIE I NARZĘDZIA.** 1995. kl. IV, V technikum i PSZ. Obróbka skrawaniem. Cena 13,00 zł.
- **J. Hilar ŚLUSARSTWO I SPAWALNICTWO.** 1995. kl. II, III ZSZ. Ślusarz-sprawacz. Cena 12,00 zł.
- **A. Górecki ŚLUSARSTWO PRZEMYSŁOWE I USŁUGOWE.** 1993. kl. II, III ZSZ. Ślusarz. Cena 9,50 zł.
- **S. Okoniewski TECHNOLOGIA MASZYN.** 1995. kl. I technikum i PSZ. Wszystkie specjalności. Cena 9,50 zł.
- **A. Górecki TECHNOLOGIA OGÓLNA.** 1995. kl. I ZSZ. Wszystkie zawody. Cena 9,50 zł.
- **S. Wilk TERMODYNAMIKA TECHNICZNA.** 1995. kl. III, IV technikum i PSZ. Urządzenia chłodnicze i energetyka cieplna. Cena 20,00 zł.

## CENTRALNY MAGAZYN PODRĘCZNIKÓW DLA SZKÓŁ ZAWODOWYCH

95-070 Aleksandrów Łódzki ul. Piotrkowska 125

Obok oferty dla szkół zawodowych posiadamy również: podręczniki i książki pomocnicze dla uczniów szkół podstawowych i liceów ogólnokształcących; książki do nauki języków obcych; lektury szkolne; opracowania przedmiotowo-metodyczne dla nauczycieli; poradniki z różnych dziedzin, słowniki, encyklopedie, albumy, atlasy.

**Oferujemy rozsądne ceny, korzystne warunki współpracy!**

**SZUKASZ POTRZEBNEJ KSIĄŻKI? ZNAJDZIESZ JĄ U NAS!!!**



Od 2 czerwca wszedł w życie znowelizowany kodeks pracy (7)

# WCZEŚNIEJ NA URLOP

Nowy kodeks proponuje liczne zmiany dotyczące urlopów wypoczynkowych. Przyznaje prawo do wcześniejszego korzystania z urlopu, czyli już po przepracowaniu 6 miesięcy. Zwiększa wymiar urlopu przysługującego po roku pracy z 14 do 18 dni roboczych. Ustala także, iż prawo do urlopu i jego wymiaru wynosi pracownik z ogólnego stażu pracy i to bez względu na ciągłość zatrudnienia, jak i sposób rozwiązania stosunku pracy. Według nowych przepisów, do urlopu nie wlicza się także dodatkowych dni wolnych od pracy (których jest w roku 39). Przyjęto także w ustawie, że każdy z pracodawców odpowiada za urlop pracownika stosownie do przepracowanego u niego czasu pracy.

Nowe przepisy kodeksu w sprawach urlopów wypoczynkowych wejdą w życie dopiero od 1 stycznia 1997 roku. A więc w tym roku wliczamy jeszcze do okresu urlopu wszystkie wolne soboty.

Pracownik uzyskuje prawo do pierwszego urlopu po upływie 6 miesięcy pracy i w wymiarze odpowiadającym 1/2 wymiaru urlopu przysługującego mu po przepracowaniu roku. Jest to zatem urlop na poczet urlopu w pełnym wymiarze, który pracownik nabywa z upływem roku pracy. Prawo do kolejnych urlopów nabywa się w każdym następnym roku kalendarzowym.

Urlop wynosi:

- \* 18 dni roboczych — po roku pracy,
- \* 22 dni roboczych — po 6 latach pracy,
- \* 26 dni roboczych — po 10 latach pracy.

**Uwaga:** za dni robocze uważa się wszystkie dni, z wyjątkiem niedziel oraz świąt określonych w odrębnych przepisach. **Dodatkowych dni wolnych od pracy, które określa art. 129 kodeksu, nie wlicza się do urlopu.** Tenże art. 129 traktujący o rozliczaniu czasu pracy stwierdza, że przy wprowadzaniu rozkładów czasu pracy należy uwzględnić 39 dni dodatkowych wolnych od pracy w roku kalendarzowym, przy czym w każdym okresie obejmującym kolejne trzy miesiące liczba tych dni nie może być mniejsza niż dziewięć.

Do okresu zatrudnienia, od którego zależy prawo do urlopu i jego wymiar, wlicza się okresy poprzedniego za-

trudnienia, bez względu na przerwy w pracy i sposób ustania stosunku pracy. A więc porzucenie pracy także nie ma wpływu na wymiar urlopu.

Do okresu pracy, od którego zależy wymiar urlopu, wlicza się z tytułu ukończenia:

- \* zasadniczej lub innej równorzędnej szkoły zawodowej — przewidziany programem nauczania czas trwania nauki, nie więcej jednak niż trzy lata,
- \* średniej szkoły zawodowej — przewidziany programem nauczania czas trwania nauki, nie więcej jednak niż 5 lat,
- \* średniej szkoły zawodowej dla absolwentów zasadniczych (równorzędnych) szkół zawodowych — 5 lat,
- \* średniej szkoły ogólnokształcącej — 4 lata,
- \* szkoły policealnej — 6 lat,
- \* szkoły wyższej — 8 lat.

Należy pamiętać, że okresy nauki nie sumują się. Jeżeli pracownik pobierał nauki w czasie zatrudnienia, do okresu pracy, od którego zależy wymiar urlopu, wlicza się albo okres pracy, w czasie której pracownik uczył się bądź okres nauki, zależnie od tego co jest korzystniejsze dla pracownika.

W roku kalendarzowym, w którym ustaje stosunek pracy — nieistotne z jakich powodów i w jakiej formie — pracownikowi przysługuje urlop u dotychczasowego pracodawcy w wymiarze proporcjonalnym do okresu przepracowanego u tegoż pracodawcy, chyba że przed ustaniem tego stosunku pracy pracownik wykorzystał urlop w przysługującym mu lub wyższym wymiarze. U kolejnego pracodawcy pracownik korzysta z urlopu w wymiarze proporcjonalnym do okresu pozostałego do końca roku kalen-

darzowego — w razie zatrudnienia pracownika na czas nieokreślony. A także w wymiarze proporcjonalnym do okresu zatrudnienia — w razie zatrudnienia pracownika na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy, który kończy się przed upływem danego roku kalendarzowego.

Pracownikowi, który przed rozwiązaniem stosunku pracy (ciągle mówimy o roku kalendarzowym) wykorzystał urlop w wymiarze wyższym (niż wynikałoby to z jego uprawnienia przy stosowaniu zasady proporcjonalności) — przysługuje u kolejnego pracodawcy urlop w odpowiednio niższym wymiarze, tak aby łączny wymiar urlopu nie był jednakże niższy niż wynikający z okresu przepracowanego w tym roku u wszystkich pracodawców.

Jeżeli pracownik do dnia rozwiązania stosunku pracy nie przepracował okresu przewidzianego do nabycia prawa do pierwszego urlopu, ma prawo do niego u kolejnego pracodawcy, u którego upłyne wymagany okres zatrudnienia, oczywiście licząc łącznie pracę u poprzedniego i dotychczasowego pracodawcy.

Pracownikowi, który wykorzystał urlop za dany rok kalendarzowy, a następnie w ciągu tegoż roku uzyskał prawo do urlopu w wymiarze wyższym, przysługuje urlop uzupełniający.

Pracodawca jest zobowiązany udzielić pracownikowi urlopu w tym roku kalendarzowym, w którym pracownik uzyskał do niego prawo. Na wniosek zainteresowanego urlop może być podzielony na części (acz nie musi) i w tym przypadku co najmniej

jedna część urlopu powinna wynosić nie mniej niż 14 dni (dotychczas 10).

Urlopy powinny być udzielane zgodnie z ich planem, który ustalany jest przez pracodawcę w uzgodnieniu z zakładową organizacją związkową, biorąc pod uwagę wnioski pracowników, ale także konieczność zapewnienia normalnego toku pracy. Plan urlopów podaje się do wiadomości pracowników w sposób przyjęty u danego pracodawcy.

**Uwaga:** na wniosek pracownicy udziela się jej urlopu wypoczynkowego bezpośrednio po urlopie macierzyńskim.

Termin urlopu może przesunąć sam pracownik, ale także może tego dokonać pracodawca. Przesunięcie owego terminu może nastąpić na wniosek pracownika, umotywowanego ważnymi przyczynami. Kodeks dopuszcza także przesunięcie urlopu z powodu szczególnych potrzeb pracodawcy, jeżeli nieobecność pracownika spowodowałaby poważne zakłócenia toku pracy.

Pracownik jest zobligowany do przesunięcia terminu urlopu na inny termin, jeżeli nastąpiły przyczyny usprawiedliwiające nieobecność w pracy. W szczególności chodzi tutaj o chorobę, odosobnienie w związku z chorobą zakaźną, powołanie na ćwiczenia wojskowe albo na przeszkolenie wojskowe na czas do 3 miesięcy nie dłuższy oraz urlop macierzyński.

Część urlopu nie wykorzystaną z powodów, które wymieniliśmy wcześniej, pracodawca jest obowiązany udzielić w terminie późniejszym.

Odwołać z urlopu można pracownika tylko wówczas, gdy jego obecności w zakładzie wymagają okoliczności nie przewidziane w chwili rozpoczęcia urlopu. Pracodawca odwołując z urlopu jest zobowiązany pokryć wszelkie koszty poniesione przez pracownika pozostające w bezpośrednim związku z odwołaniem go z urlopu.

Urlop nie wykorzystany zgodnie z planem urlopów należy udzielić najpóźniej do końca I kwartału następnego roku kalendarzowego (pamiętaj-

my, że możemy dochodzić praw o zaległy urlop w ciągu trzech lat).

W przypadku niewykorzystania przysługującego urlopu w całości lub w części przysługuje nam ekwiwalent pieniężny, ale tylko wówczas, jeżeli nie mogliśmy skorzystać z urlopu w związku:

- \* z rozwiązaniem lub wygaśnięciem stosunku pracy,
- \* powołaniem pracownika do zasadniczej, okresowej lub zawodowej służby wojskowej, jako kandydata na żołnierza zawodowego albo do odbycia przeszkolenia wojskowego trwającego więcej niż trzy miesiące.

Za czas urlopu pracownikowi przysługuje takie wynagrodzenie, jakie by otrzymał, gdyby w tym czasie pracował. Zmienne składniki wynagrodzenia mogą być obliczane na podstawie przeciętnego wynagrodzenia z okresu trzech miesięcy poprzedzających miesiąc rozpoczęcia urlopu. Z tym, że w przypadku znacznego wahania się wysokości wynagrodzenia, okres ten może być przedłużony do 12 miesięcy.

Niezależnie od urlopu wypoczynkowego pracownik może skorzystać z urlopu bezpłatnego występując z wnioskiem do pracodawcy, który może mu udzielić tego urlopu, ale nie ma takiego obowiązku ustawowego. Trzeba jednak pamiętać, że okres urlopu bezpłatnego nie wlicza się do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze.

Jeżeli urlop bezpłatny jest dłuższy niż trzy miesiące strony, a więc pracownik i pracodawca, mogą zapisać, że pracownik może być z niego odwołany z ważnych przyczyn.

Za zgodą pracownika wyrażoną na piśmie, pracodawca może udzielić urlopu bezpłatnego w celu wykonania pracy u innego pracodawcy, przez okres ustalony w zawartym w tej sprawie porozumieniu między pracodawcami. Wówczas okres tego urlopu wlicza się do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze u dotychczasowego pracodawcy.

## Z wokandy Naczelnego Sądu Administracyjnego

### SKREŚLENIE Z LISTY UCZNIÓW

Rzecz dotyczy skreślenia z listy uczniów szkół niepublicznych. Dotychczas panowało w tej sprawie duże zamieszanie. Ostatecznie rzecz wyjaśniła uchwała Sądu Najwyższego z 18 października 1995 roku (III AZP 28/95), która stwierdza, że decyzja o skreśleniu z listy uczniów szkół niepublicznych traktowana jest jak decyzja administracyjna i w związku z tym przysługuje na nią skarga do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Trzeba jednak pamiętać, że decyzja może być zaskarżona dopiero wówczas, jeżeli przedzie ona przez wszystkie instancje, a więc np. w przypadku szkół zrzeszonych w Szkolnym Towarzystwie Oświatowym skargę rozpatrzy Zarząd Główny Towarzystwa Oświatowego.

## \* SPRAWY EMERYTALNE \* SPRAWY EMERYTALNE \* SPRAWY EMERYTALNE \* SPRAWY EMERYTALNE \*

Przy ustalaniu prawa do emerytury lub renty i jej wysokości oprócz okresów składkowych, o których dokładnie pisaliśmy w poprzednim numerze, uwzględnia się także:

### OKRESY NIESKŁADKOWE

Do okresów nieskładkowych zalicza się:

- czas działalności kombatanckiej lub równorzędnej z tą działalnością, a także okresy zaliczone do tej działalności, a także czas podlegania represjom wojennym i okresu powojennego, określone w przepisach o kombatanach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego;
- okresy internowania na podstawie art. 42 dekretu z 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym (Dz.U. nr 29);
- okresy zwolnienia z opłacania składek w związku z pobieraniem zasiłków chorobowego i opiekuńczego,

świadczenia rehabilitacyjnego oraz okresy pobierania tychże świadczeń po ustaniu obowiązku ubezpieczenia;

- renty chorobowej wprowadzonej ustawą z 17 grudnia 1974 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, pobieranej po ustaniu zatrudnienia w wymiarze czasu pracy nie niższym niż połowa obowiązującego w danym zawodzie;
- okresy niewykonywania zatrudnienia po jego ustaniu, jeżeli za ten czas zostało wypłacone odszkodowanie (na podstawie kodeksu pracy);
- okresu urlopu wychowawczego, urlopu bezpłatnego udzielonego na

podstawie przepisów w sprawie bezpłatnych urlopów dla matek pracujących, opiekujących się małymi dziećmi, innych udzielonych w tym celu urlopów bezpłatnych oraz okresu niewykonywania pracy — spowodowanego opieką nad dzieckiem: w wieku do lat 4 — w granicach do 3 lat na każde dziecko oraz łącznie — bez względu na liczbę dzieci — do 6 lat. Oraz dodatkowo do 3 lat na każde dziecko wymagające opieki ze względu na jego stan fizyczny, psychiczny lub psychofizyczny i wówczas, gdy przysługuje na nie zasiłek pielęgnacyjny;

- okres opieki pielęgnacyjnej nad inwalidą wojennym zaliczonym do I grupy, sprawowanej przez członka jego rodziny w wieku powyżej 16 lat, który w okresie sprawowania opieki nie osiągnął dochodu przekraczającego miesięcznie połowę najniższego wynagrodzenia;

- okresy niewykonywania pracy spowodowane koniecznością opieki nad innym niż dziecko członkiem rodziny zaliczonym do I grupy inwalidów — nie więcej jednak niż 6 lat;
- czas urlopu bezpłatnego oraz przerw w zatrudnieniu w razie nieudzielenia urlopu bezpłatnego — w przypadku małżonków pracowników skierowanych do pracy w przedstawicielstwach dyplomatycznych, w misjach, ośrodkach informacji i kultury, i instytucjach, urządach konsularnych oraz w ONZ;

- okresy nauki w szkole wyższej na jednym kierunku, pod warunkiem ukończenia tej nauki — w wymiarze określonym w programie studiów.

Przy ustalaniu prawa i wysokości świadczenia okresy nieskładkowe mogą być zaliczane tak, aby nie przekroczyły 1/3 okresów składkowych.

Okresy związane z działalnością w rolnictwie — co jest bardzo częste w stanie nauczycielskim — są także uwzględnione przy ustalaniu prawa do świadczeń oraz obliczania ich wysokości, ale traktowane są jako okresy składkowe. Zaliczamy do nich:

- okresy ubezpieczenia rolników, za które opłacono składki,
- okresy przypadające przed 1 lipca 1977 roku prowadzenia gospodarstwa rolnego oraz
- przypadające przed 1 stycznia 1983 roku okresy pracy w gospodarstwie rolnym, po ukończeniu 16 roku życia, jeżeli zaliczone okresy składkowe i nieskładkowe są krótsze od wymaganego do przyznania świadczenia okresu. W latach pracy w gospodarstwie zalicza się okresy w zakresie niezbędnym do uzupełnienia wymaganego okresu koniecznego do przyznania emerytury.



## DODATEK Z TYTUŁU PRACY WYKONYWANEJ W PORZE NOCNEJ

Kiedy pracownik nabywa prawo do dodatku „nocnego” i czy można go otrzymać razem z wynagrodzeniem za godziny nadliczbowe? (J.C. — woj. lubelskie)

Art. 137 kp, także po nowelizacji ustala, że pora nocna obejmuje 8 godzin pomiędzy godzinami 21 i 7. Szczegóły dotyczące ustalenia pory nocnej w tych ramach ustala pracodawca, np. pora nocna może obejmować godziny między 21 a 5 lub 22 a 6, lub 23 a 7. Jest to o tyle istotne, że jeżeli w zakładzie pracy przyjęto, że pora nocna obejmuje godziny pomiędzy 23 a 7, a pracownik zatrudniony w innej organizacji czasu pracy pracuje w godzinach nadliczbowych od 21 do 23, to wówczas praca taka nie będzie uznana za pracę w porze nocnej.

Zgodnie ze stanowiskiem zajętym przez MPPISS w piśmie Departamentu Prawa Pracy z dnia 24 czerwca 1976 r. nr PP-500-605/76 jest niedopuszczalne ustalenie godzin rozpoczęcia i zakończenia pory nocnej w innym przedziale czasu niż określony w cytowanym przepisie i objęcie porą nocną więcej niż 8 godzin, można natomiast w danym zakładzie pracy ustalić porę nocną, między godziną 23 a 7.

W związku z wykonywaną pracą w porze nocnej pracownikowi przysługuje za każdą godzinę pracy, zwiększone wynagrodzenie. Przy czym prawo do dodatku za pracę w porze nocnej przysługuje pracownikowi za pracę w godzinach nadliczbowych wykonywanych w porze nocnej niezależnie od wynagrodzenia z tytułu pracy w godzinach nadliczbowych (por. pismo Departamentu Prawa Pracy MPPISS z dnia 24 marca 1976 r. nr PP-500/325/76, pismo Departamentu Organizacji Pracy MPPISS z dnia 20 grudnia 1986 r. nr 0.60ZN-252-1782). Dodatek za pracę w nocy przysługuje więc za pracę w ramach normalnego czasu pracy, ale o określonej porze. Natomiast zwiększone wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych będzie przysługiwało za przekroczenie norm czasu pracy, niezależnie od pory doby, w której praca była wykonywana. Po nowelizacji dodatek za pracę w nocy wynosi 20 proc. stawki godzinowej wynikającej z najniższego wynagrodzenia określonego na podstawie art. 77<sup>4</sup> pkt. 1 w wersji znowelizowanej tj. określonego przez ministra pracy i polityki socjalnej w formie zarządzenia.

Na zakończenie chciałbym dodać, że dodatek za pracę w porze nocnej przysługuje za pracę wykonywaną w przedłużonym czasie pracy (między 8 a 12 godziną pracy na dobę) niezależnie od dodatku 10 proc. z tytułu przedłużonego czasu pracy.

## DODATEK Z TYTUŁU WYKONYWANIA PRACY W PRZEDŁUŻONYM CZASIE PRACY

Jakie są zasady wynagradzania pracowników zatrudnionych przy pilnowaniu dodatkiem 10 proc. z tytułu pracy w przedłużonym czasie pracy? (J.R. — woj. stołeczne)

Prawo do tego dodatku przewidują przepisy płacowe obowiązujące w poszczególnych zakładach pracy, w związku z tym nie w każdym zakładzie pracy pracownicy będą mieli prawo do tego dodatku. Niemniej jednak jeśli przepisy wewnątrzzakładowe zawierają takie uregulowania, to wówczas pracownikom zatrudnionym przy pilnowaniu może przysługiwać za każdą godzinę w przedłużonym normalnym czasie pracy ponad 8 godzin do 12 godzin, przepracowaną w ramach dopuszczalnej normy czasu pracy w okresie rozliczeniowym dodatek w wysokości 10 proc. stawki godzinowej.

Dodatek ten przysługuje pracownikowi tylko w stosunku do 4 godzin za pracę w ciągu każdej doby, mimo że pracował on dłużej niż 12 godzin na dobę. Wynika to z tego, że za pracę przekraczającą 12 godzin na dobę pracownik otrzymuje dodatek 100 proc.

Może się zdarzyć, że dodatek 10 proc. będzie wypłacany za jedną, dwie lub trzy godziny pracy na dobę, o ile pracownik będzie pracować na dobę 9, 10 lub 11 godzin. Dodatek nie zostanie też wypłacony jeśli pracownik będzie pracował 8 godzin na dobę lub mniej.

Dodatek 10 proc. wypłaca się tylko za pracę wykonaną w ramach dopuszczalnej normy czasu pracy w okresie rozliczeniowym miesięcznym. Oznacza to, że pracownikowi może on być

wypłacony za wszystkie służby przepracowane w danym miesiącu, jeżeli miesięczna norma czasu pracy nie zostanie przez niego przekroczona oraz będzie on pracował powyżej 8 godzin na dobę. Należy też pamiętać, że dodatek 10 proc. może być wypłacony pracownikowi nie za wszystkie służby przepracowane w danym miesiącu, ale tylko za te, które będą wchodzić w skład miesięcznej normy czasu pracy. Służby, które przekraczały miesięczną normę czasu pracy nie mogą być opłacane dodatkiem 10 proc., gdyż przekroczyłyby one dopuszczalną miesięczną normę czasu pracy, co oznacza, że praca ta będzie opłacana przez pracodawcę dodatkiem 100 proc. jako praca w godzinach nadliczbowych, chyba że regulamin wewnątrzzakładowy przewiduje wypłatę dodatku pomimo przekroczenia miesięcznej normy czasu pracy.

Zasada, że dodatek 10 proc. przysługuje za pracę tylko w ramach dopuszczalnej normy czasu pracy w okresie rozliczeniowym zakładu, że pracodawca nie powinien rozstrzygać czy w danym okresie czasu pracy, za który ma być wypłacony dodatek 10 proc., pracownik pracował w godzinach nadliczbowych — święto, trzecie niedziele, przekroczenie normy dobowej, czy też nie pracował. Stanowisko takie potwierdza treść pisma MPPISS z dnia 20 grudnia 1986 r. nr 0.6024-252-1784 Departamentu Organizacji Pracy, z którego wynika, że dodatek 10 proc. za pracę w przedłużonym czasie pracy przysługuje za wszystkie odbyte służby w miesiącu niezależnie od przysługującego pracownikowi wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych.

## WYNAGRODZENIE ZA PRACĘ W ŚWIĘTO

Jakie są zasady ustalenia wynagrodzenia za pracę w święto, pracowników zatrudnionych przy pilnowaniu? (K.P. — woj. radomskie)

Zgodnie z art. 138 kp. dniami wolnymi od pracy są niedziele oraz święta określone odrębnymi przepisami, nadto za pracę w święto kodeks pracy uznaje pracę wykonywaną między godziną 6 w tym dniu, a godziną 6 następnego dnia, chyba że w drodze regulaminu pracy nie ustalono innej godziny (od 1 stycznia 1997 r. będzie obowiązywał zapis, że inna godzina może być ustalona przez pracodawcę, co w zasadzie nie zmienia istoty rzeczy).

Dniami świątecznymi zgodnie z ustawą z dnia 18 stycznia 1951 r. o dniach wolnych od pracy (Dz.U. Nr 4, poz. 28 z późn. zm.) są: 1 stycznia Nowy Rok, pierwszy dzień Wielkanocy i drugi dzień Wielkanocy, 1 maja, 3 maja, pierwszy dzień Zielonych Świątek, 11 listopada, 25 i 26 grudnia — pierwszy i drugi dzień Bożego Narodzenia. Ponadto na podstawie ustawy o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego z dnia 17 maja 1989 r. sporządzony został wykaz innych świąt kościelnych. Podczas tych świąt pracodawca jest obowiązany do udzielania pracownikowi, na jego wniosek, dnia wolnego w zamian za odpracowanie go w sposób uzgodniony między pracownikiem a pracodawcą.

Obowiązkiem pracodawcy jest wypłacenie dodatku 100 proc. pracownikowi zatrudnionemu według rozkładu czasu pracy przewidującego pracę codzienną za pracę w święto przypadające w niedzielę oraz w święto nie przypadające w niedzielę, o ile nie udzielono pracownikowi z tego tytułu innego dnia wolnego od pracy w tygodniu. Nieco inaczej jest w przypadku święta przypadającego w trzecią niedzielę, wówczas pracodawca wypłaca pracownikowi dodatek 100 proc., mimo udzielenia mu innego dnia wolnego od pracy z tego tytułu. A zatem pomimo udzielenia pracownikowi dnia wolnego za pracę w trzecią niedzielę, trzeba mu też wypłacić dodatek 100 proc.

Jeżeli pracownik jest zatrudniony w ten sposób, że w każdym tygodniu ma co najmniej 24 kolejne godziny wolne od pracy, to wówczas dodatek 100 proc. pracodawca jest obowiązany wypłacić dodatek 100 proc. za pracę w dniu świątecznym nie będącym niedzielą i nie przypadającym w niedzielę, jeśli nie udzielono pracownikowi w zamian za pracę w tym dniu innego dnia wolnego od pracy w tygodniu. Sytuacja taka miała miejsce na przykład w niedzielę 7 kwietnia 1996 r. Pracodawca nie wypłaci wówczas pracownikowi za tę pracę dodatku 100 proc. poza przypadkiem, gdy praca w dniu świątecznym przypadnie w trzecią niedzielę roboczą pracownika, wtedy dodatek 100 proc. zostanie wypłacony pomimo udzielenia mu przez zakład pracy innego dnia wolnego od pracy z tego tytułu.

W piśmie Departamentu Prawa Pracy MPPISS z dnia 15 kwietnia 1976 r. (nr PP-500-

# PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11<sup>30</sup> - 14<sup>30</sup>, TEL. 27-66-30

223/76) podano, że jeśli pracownik zatrudniony przy pilnowaniu w systemie pracy, w którym nie przewidziano pracy codziennej, za pracę w dniu świątecznym nie będącym niedzielą, jeśli nie otrzymał on w tym dniu dodatkowego nie wynikającego z harmonogramu dnia wolnego od pracy, ma on prawo poza normalnym wynagrodzeniem do dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych. Reguła ta odnosi się również do pracowników zatrudnionych w niepełnym wymiarze czasu pracy.

Można też dodać, że prawo do wynagrodzenia z dodatkiem za pracę w dniu świątecznym nie będącym niedzielą i nie przypadającym w niedzielę (o ile nie został udzielony w zamian za pracę w tym dniu inny dzień wolny od pracy) nie jest uzależnione od stwierdzenia, że dana praca była wykonana w godzinach nadliczbowych.

Trzeba też odpowiedzieć, co należy czynić, jeśli w miesiącu, w którym została przekroczona norma miesięczna czasu pracy, pracownik pracował w niedzielę, trzecią niedzielę lub święto nie będące niedzielą i nie przypadające w niedzielę? Otóż jeśli pracodawca udzielił pracownikowi innego dnia wolnego od pracy w zamian za pracę w niedzielę (przy systemie codziennego zatrudnienia) lub w święto nie będące niedzielą i nie przypadające w niedzielę, co spowodowało, że zakład pracy nie wypłacił mu dodatku 100 proc. za pracę w tych dniach, to wówczas nie trzeba zmniejszać wymiaru czasu przepracowanego w danym miesiącu tj. ilości godzin rzeczywiście przepracowanych przez pracownika w danym miesiącu. Oznacza to, że wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych byłoby różnicą między czasem przepracowanym przez pracownika w danym miesiącu a normą miesięczną czasu pracy w danym miesiącu.

Natomiast, jeśli zakład pracy udzielił pracownikowi innego dnia wolnego od pracy w tygodniu z tytułu pracy w trzecią niedzielę, co nie skutkuje cofnięciem wypłaty przez pracodawcę dodatku 100 proc., to wówczas normę czasu faktycznie przepracowanego trzeba pomniejszyć o taką liczbę godzin, jakie zostały przepracowane w trzecią niedzielę.

Jeżeli ustalamy prawo pracownika do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe w miesiącu, w którym przekroczył on miesięczną normę czasu pracy, przy czym pracował on w tym miesiącu w niedzielę (pracownik codziennie zatrudniony), trzecią niedzielę lub święto, to wtedy miesięczny wymiar czasu przepracowanego należy zmniejszyć o liczbę godzin przepracowanych w niedzielę (przy pracy wykonywanej w systemie codziennym), trzecią niedzielę, która miała być wolna od pracy (przy systemie pracy codziennej, a także w którą powinien przypadać 24 godziny wolne od pracy (przy innym systemie pracy niż codzienny) dniu świątecznym nie będącym niedzielą i nie przypadającym w niedzielę, za które pracownik otrzymał oprócz normalnego wynagrodzenia dodatek w wysokości 100 proc. wynagrodzenia wynikającego z osobistego zaszerogowania.

## GODZINY NADLICZBOWE

Jakie jest znaczenie pojęcia limitu godzin nadliczbowych? Czy ma on zastosowanie wobec pracowników zatrudnionych przy pilnowaniu? (H.J. — woj. stołeczne)

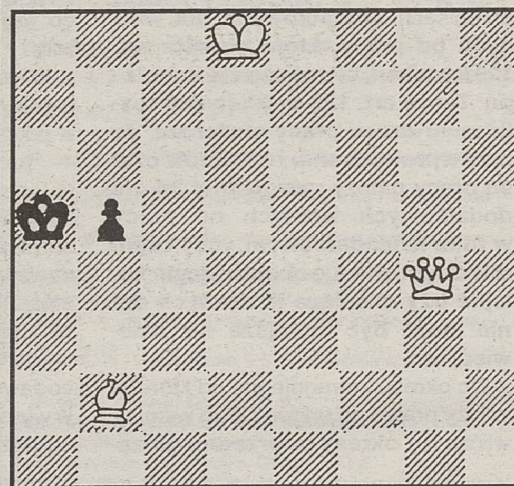
Praca w godzinach nadliczbowych, ze względu na to, że wydłuża czas pracy pracownika, ujęta została w ścisłe reguły prawne. Dopuszczalna jest ona tylko wtedy, gdy przepisy kodeksu pracy na to zezwalają i w wymiarze określonym w przepisach. Zgodnie z art. 133 kp. praca w godzinach nadliczbowych podlega dwu ograniczeniom. Po pierwsze — praca w godzinach nadliczbowych może być zarządzona tylko w razie konieczności prowadzenia akcji ratowniczej dla ochrony życia lub zdrowia ludzkiego albo dla ochrony mienia lub usunięcia awarii, a po drugie w razie wystąpienia szczególnych potrzeb zakładu pracy. Przy czym w tym drugim przypadku kodeks pracy ustala limit godzin nadliczbowych na 120 dla poszczególnego pracownika w roku kalendarzowym. W związku z tym, że przepisy

działu szóstego o czasie pracy w formie znowelizowanej wejdą w życie z dniem 1 stycznia 1997 r., od tej daty limit ten będzie wynosił 150 godzin. Wskazane przesłanki dopuszczalności pracy w godzinach nadliczbowych odnoszą się do wszystkich rodzajów czasu pracy, a zatem, winny być stosowane także wobec pracowników zatrudnionych przy pilnowaniu np. dozorców, przy czym tę grupę zawodową będzie dotyczył od dnia 1 stycznia 1997 r. nowy limit godzin. Należy też wyjaśnić znaczenie drugiej przesłanki dopuszczalności pracy w godzinach nadliczbowych. Jest ona sformułowana w sposób ogólny, niemniej jednak praca taka może być zarządzona nie dla wykonywania, normalnych planowanych zadań, lecz tylko wtedy, gdy wystąpią szczególne potrzeby zakładu pracy, a więc w sytuacjach konkretnych, wyjątkowych i specjalnych. Przyczyną taką nie może być np. normalnie występujący w zakładzie pracy brak odpowiedniego stanu zatrudnienia. Pracodawca winien takie trudności przewidzieć i przeciwdziałać im w inny sposób, np. zwiększenie liczby etatów, powierzenie obowiązków dozorczy innym pracownikom, zatrudnienie w niepełnym wymiarze. W szczególności zgoda zainteresowanego pracownika nie może być wystarczającą do zarządzenia pracy w godzinach nadliczbowych. Praca w godzinach nadliczbowych podlega kontroli inspektorów pracy, a przekroczenie przez pracodawcę ustalonego limitu godzin jest wykroczeniem podlegającym karze grzywny (art. 281 kp.).

## SZACH KRÓLOWI

pod redakcją  
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 22



Mat w trzech posunięciach

Białe: Kd8, Hg4, Gb2  
Czarne: Ka5, b5

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

Rozwiązanie zad. nr 7

1. Wb3: cb3: 2. g6 Hg8: 3. Kc5 d6+ 4. Kd4 d5 5. Kc5 d4 6. Kd4: z wygraną

Rozwiązanie zad. nr 8

1. We8+ Ge8: 2. Se7+ K dowolnie 3. Sg6+ fg6: /hg6:/ pat

Rozwiązanie zad. nr 9

1. Wb6+ Kc7 2. Wb4 c1H 3. Wc4+ Hc4: pat

Rozwiązanie zad. nr 10

1. We1+ K dowolnie 2. Wa1: Ka1: 3. c7 z wygraną

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylosowali: za zad. nr 7 — Stanisław Padula z Przedborza, za zad. nr 8 — Magdalena Płonka z Lipnika, za zad. nr 9 — Mariusz Musiałowski z Oświęcimia, za zad. nr 10 — Michał Nisztuk ze Słupska. Gratulujemy!





**DZWONKI SZKOLNE**  
- sterowniki programowalne  
od 260 zł, zegary korytarzowe  
**TABLICE SPORTOWE**  
świetlne, programowalne - od 1990 zł  
Gwarancja 2 lata. Ceny netto.  
Dokumentację wysyłamy bezpłatnie!  
Tel. (0-22) 720-22-20  
**mgr inż. Stanisław Gardynik**  
05-090 Raszyn, Olszowa 68

**DYPLOMY**

- szkolne
- przedszkolne
- sportowe
- ogólne

**WYSOKA JAKOŚĆ**  
— WZORY NA ŻYCZENIE

Cena z VAT 0.82 zł

**UNI ARS** 05-402 Otwock,  
ul. Kraszewskiego 97  
tel./fax (0-22) 779-11-44

**Możesz zostać instruktorem  
SUPERSTUDIU TRENINGÓW  
WSZECHSTRONNEGO  
ROZWOJU  
INTELEKTUALNEGO  
I EMOCJONALNEGO**  
i w swoim miejscu zamieszkania  
szkolić uczniów i młodzież.  
**Wysokie zarobki.**  
Zbigniew W. Brzeźkiewicz, au-  
tor książek „Superumysł”, „Su-  
perpamięć”, „Superczytanie”  
i „Superśluchanie”.  
Tel. (0-86) 18-07-88

**ELEKTRONICZNE  
ZEGARY** 6 typów  
**Włączające dzwonki**  
same blokują się na niedzielę  
*beztresowe dzwonki i inny  
sprzęt szkolny — wysyłkowo  
tani, nowoczesny,  
niezawodny poleca*  
**PAWTRONIK**  
tel. 370-587  
01-459 Warszawa ul. Górczewska 163

**WYTWÓRNIĄ MEBLI  
SZKOLNYCH**  
oferuje po niskich cenach:  
• **meble szkolne**  
Zapewniamy Transport. Większe  
zamówienia dostarczamy bezpłatnie.  
Zamówienia kierować  
**Wytwórnia Mebli Szkolnych**  
62-300 Września, ul. Słowackiego 48  
tel. (0-66) 361-350

**SZUKASZ taniego  
wypoczynku?**  
Zapraszamy do **Hotelu  
ZNP w Hajnówce**  
k. Białowieży.  
Tel. 0835-2585  
lub 085-420959.  
OUPiS Białystok.

**NAJTAŃSZE  
KSEROKOPIARKI**

**EKO 0-90-31-46-90**  
**biuro 032-176-32-90**

#### OGŁOSZENIA DROBNE

Absolwent WSP Kielce (historia) podej-  
mie pracę. Sławomir Pierek, ul. 9 Maja  
14/2, 97-300 Piotrków Tryb.

Absolwent WSP Kielce (historia) podej-  
mie pracę. Radosław Chynek, ul. Kiliń-  
skiego 14/23, 28-200 Staszów.

Magister pedagogiki (pedagogika przed-  
szkolna i wczesnoszkolna) podejmie  
pracę na terenie województwa zamojs-  
kiego lub ościennych. Adres: Barbara  
Dragan, Matcze 13, 22-522 Matcze, woj.  
Zamość.

Magister matematyki z 2-letnim stażem  
szuka pracy z mieszkaniem. Katarzyna  
Grzebień, Kożuchów 63, 38-124 Wiś-  
niowa.

Wykwalifikowany nauczyciel angielskie-  
go (wykształcenie wyższe, dyplom FCE  
i AEC, kurs metodologii nauczania języ-  
ków obcych), 10-letni staż pracy pedago-  
gicznej, praktyka pedagoga szkolnego,  
podejmie pracę. Warunek — mieszkanie  
rodzinne. Oferty kierować pod adresem:  
Renata Kołtowska-Sołtys, ul. Przyjaźni  
17/8, 72-009 Police.

Mgr matematyki (7 lat pracy) szuka pracy  
z mieszkaniem. Janusz Dalak, Toporzy-  
szewo 20/3, 87-704 Bądkowo.

Małżeństwo nauczycielskie: mgr mate-  
matyki i informatyki poszukują pracy  
z mieszkaniem. Tadeuszów 30, 27-507  
Ślupia Nadbrz., woj. brzeskie.

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1  
w Przeworsku, woj. przemyskie zatrudni  
od 1 września dwóch nauczycieli języka  
angielskiego (najchętniej małżeństwo).  
Możliwość otrzymania mieszkania. Kon-  
takt: 37-200 Przeworsk, ul. Konopnickiej  
5, tel. (0-10) 48-72-68, 48-81-93.

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Radę-  
cinie zatrudni od 1 września 1996 r. mał-  
żeństwo nauczycielskie, kierunek: język  
polski i matematyka lub nauczyciela ma-  
tematyki z wyższym wykształceniem pe-  
dagogicznym. Zapewniamy mieszkanie  
3-pokojowe w bloku. Szkoła Podstawo-  
wa, 73-235 Radęcin, tel. 95.

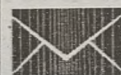
Mgr inż. zootechnik, absolwent studium  
pedagogicznego UMCS o profilu biologi-  
cznym podejmie pracę w charakterze  
nauczyciela biologii lub przedmiotów za-  
wodowych w średnich szkołach rolni-  
czych. Warunek — mieszkanie. Adres:  
Gugala Agnieszka, Sarny 51, 08-504  
Ułęż, tel. 652-720 wew. 45.

Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia  
w Elku zatrudni od 1 września 1996 r.  
nauczyciela skrzypiec, absolwenta Aka-  
demii Muzycznej. PSM I st., ul. Marszał-  
ka J. Piłsudskiego 2, 19-300 Elk, tel.  
10-36-23.

**Wytwórnia Mebli Szkolnych  
i Sprzętu Jordanowskiego**  
63-600 Kępno, ul. Wrocławska 23  
tel. (0-647) 245-45,  
tel./fax (0-647) 232-08

**Oferuje** po cenach producenta:  
— meble szkolne  
— sprzęt jordanowski  
— sklejkę profilowaną na siedziska  
i oparcia, lakierowaną oraz  
surową.

Zapewniamy transport.  
**Większe zamówienia  
dostarczamy bezpłatnie.**



CZYTELNICY MAJĄ GŁOS

## CO ROZUMIE RZĄD?

Nie można powiedzieć, by ostatnio  
na temat oświaty, sytuacji materialnej  
szkół, uposażenia nauczycieli i innych  
budżetowych dylematach mało się mó-  
wiło. Dyskusji więc, często bardzo mąd-  
rych acz teoretycznych w efekcie, jest  
dużo. Oczywiście każda uczona kon-  
wersacja sama w sobie jest nie więcej,  
jak tylko zgrabną wymianą mądrości  
nie czyniącą większej szkody nikomu,  
ale też i pożytków konkretnych z niej  
mało.

Mówi się więc o tym czy studia mają  
być płatne, czy też nie; kto ma płacić,  
a komu należy pomóc płacić? Problem  
rozbija się o to, co się bardziej opłaca,  
co byłoby właściwsze, ale z finansowe-  
go punktu widzenia. Stanowisk w tej  
kwestii jest co najmniej kilka, a każde  
logicznie uzasadnione i poparte rze-  
czową argumentacją. Jeżeli ktoś powa-  
żnie potraktuje tę etyczno-prawną, czy  
humanistyczno-społeczną (przepra-  
szam za te neologizmy) argumentację  
poszczególnych stron — może naba-  
wić się poważnej migreny.

Otóż warunek jest prosty: to zwykła  
ekonomiczna kalkulacja. Przecie idzie-  
my ku Europie. Silniejszy i sprytniejszy  
ma, a o słabszych nie należy się martwić.  
Wzór osobowy na dziś? — biznesmen.  
Problem finansowania oświaty nie jest  
wolny od tego trudu. Podstawowe pyta-  
nie, którego publicznie się nie stawia to:  
czy to mi się teraz opłaca i ile ja z tego  
będę miał? Nie da się ukryć, że bezpo-  
średnio obciążone są tym pytaniem  
poszczególne ugrupowania w parla-  
mencie, ale nie tylko. Długo nie mogłem  
pogodzić się z faktem, że rząd nie  
rozumie, iż oświata jest inwestycją,  
choć długofalową, przynoszącą zyski,  
ale dopiero po pewnym czasie. Niepo-  
trzebnie — rząd i parlamentarzyści do-  
skonale to rozumieją, ale są tylko ludźmi,  
którzy co jakiś czas zmieniają się na  
tych stołkach, a zasada: lepiej być niż

mieć — jest w tej chwili przecież niemo-  
dna.

Apele wznoszone tu i ówdzie o po-  
traktowanie oświaty jako priorytetowe-  
go zadania rządu, gdyż stanowi rzeczy-  
wistą podstawę prężnego rozwoju kra-  
ju, traktowane są jak nieszkodliwe pory-  
kiwania. Zatem nauczycielstwo sięgało  
po bardziej drastyczne środki perswazji  
i oflagowało szkoły. Na ten, w swym  
wymiarze, desperacki a heroiczny gest,  
cały parlament zachwiał się w posa-  
dach, a Pałac Namiestnikowski zadrżał  
trwożnie. Nie wiem jednak, czy to ze  
strachu przed nami, czy też po prostu  
ze śmiechu. Protest nauczycielskiej  
„Solidarności” i ZNP dotyczy głównie nie-  
laskawości rządu przy rozdziale środ-  
ków budżetowych i pogłębiającej się  
degradacji ciała pedagogicznego.  
O tym wszyscy wiedzą od kilku co  
najmniej lat.

Wydaje się, że dotychczas stosowa-  
ne środki perswazji są zupełnie nie-  
skuteczne i stan taki może trwać w nie-  
skończoność. Wniosek nasuwa się  
sam: albo zastosujemy bardziej skute-  
czne metody, albo nadal będziemy pra-  
cować społecznie, a szkoły w dalszym  
ciągu będą wypuszczać takich, pozał  
się Boże, absolwentów jak nasi decy-  
denci. To przecież błędne koło. Trzeba  
jasno sobie powiedzieć, że środowisko  
nauczycielskie nie może liczyć na żad-  
ną łaskę, czy zrozumienie ze strony  
rządu. Jeżeli pogodzimy się z tym sta-  
nem rzeczy, będzie to świadczyło tylko  
o nas — niestety niezbyt dobrze.

Czy nie jest oczywistą prawidłowo-  
ścią fakt, że tylko silna, zdrowa i dobrze  
pielęgnowana roślina wyda dorodny  
owoc? Czy rząd tego nie rozumie?  
Niestety nie jest to w tej chwili kwestia  
zrozumienia, ale bardzo partykular-  
nych, często brudnych interesów.

**LESZEK CZYŻ**  
Ksebkki

## BUJAĆ TO SZWEDA

W walce o poprawę bytu szkoły i na-  
uczyciela najwięcej hałasu czyni „Soli-  
darność”, o czym w kosmicznym tem-  
pie informuje telewizja „publiczna”  
i prasa o jawnej prawicowej orientacji,  
która dominuje w Najjaśniejszej RP.  
Wymownym tego przykładem był tele-  
wizyjny program publicystyczny pt. „O-  
pinie”, wyemitowany w dniu 12 maja.  
Reprezentująca ZNP Anna Zalewska  
oraz minister edukacji Jerzy Wiatr zna-  
leźli się w zaprogramowanym krzyżo-  
wym ogniu pytań reprezentanta „słusz-  
nego” związku zawodowo-polityczne-  
go oraz przedstawicieli miasta Krako-  
wa. Dziennikarz wyspecjalizowany  
w „Pulsie Dnia” umiejętnie reżyserował  
ten polityczny spektakl, przeznaczony  
dla naiwnych lub cierpiących na amne-  
zję. Wydaje mi się, iż to za przyczyną  
rządów „solidarnościowych” zaczął się  
katastrofalny upadek szkół, klubów kul-  
tury, świetlic oraz wiejskich bibliotek.  
Były minister edukacji, pseudonim La-  
ga, raczej nie był przychylny nauczycie-  
lom, a były wicepremier, działacz  
ZChN, p. H. Goryszewski bardziej go-  
dził się na Polską ciemną i biedną, aby  
była ona katolicka. „S”, która uzur-  
powała sobie wyłączne prawo repre-  
zentowania pokrzywdzonych, jed-

nocześnie deklaruje swe prawicowe  
poglądy. Jakże to, czy da się pogodzić  
wodę z ogniem? Przecież prawica  
w polskim wydaniu broni interesów bo-  
gactwa i silnych. Bo dzięki niej biedni  
stają się biedniejsi, a bogaci bogat-  
szymi.

A może „S” ma dwa oblicza: politycz-  
ny i socjalny? Polityczny, to obalenie  
tzw. postokomunistycznego rządu, no-  
we wybory parlamentarne i ponowne  
objęcie władzy. Chyba tak, o czym  
wyraźnie świadczyły hasła manifestują-  
cych: — precz z komuną! Piana niena-  
wiści również. Środkiem do osiągnięcia  
celu jest ostentacyjna obrona pracow-  
ników oświaty, budżetówki i państwo-  
wych zakładów przemysłowych.

Ci obrońcy pokrzywdzonych nie ob-  
rzucali swoich petardami, nie grozili  
paraliżem węzłów komunikacyjnych.  
Cóż, cel uświęca środki...

Każdego, kto zdrowo myśli, nawie-  
dza taka smutna refleksja. Chciałoby  
się rzec: bujać to Szweda, lecz on się  
nie da...

Czy rzeczywiście się nie da, pokaże  
najbliższa przyszłość. Spokój i zdrowy  
rozsądek są pilnie potrzebne.

**W. KOWALEWSKI**

#### NOWOŚCI WYDAWNICTWA PEDAGOGICZNEGO ZNP spółka z o.o. w Kielcach

##### Matura z języka polskiego w liceach i technikach

- tematy pisemnych prac maturalnych z maja 1995 r.
- propozycje kryteriów ocen pisemnych prac maturalnych
- propozycje recenzji prac maturalnych
- propozycje zestawów pytań do ustnego egzaminu maturalnego

**Książka przeznaczona dla uczniów i nauczycieli szkół średnich**  
**Analiza składniowa wypowiedzi** — Marka Ruszkowskiego

W pierwsze części autor umieścił różne rodzaje wypowiedzi, w drugiej dokonał analizy  
składniowej każdego zaproponowanego wypowiedzenia.

Książka dla uczniów szkół podstawowych i średnich, studentów polonistyki i nauczycieli

Ponadto przypominamy niektóre publikacje niezbędne dla uczniów szkół średnich:

**Lekcje poezji w szkole średniej**

**Nowela i opowiadanie (ewolucja gatunku)**

**Tematyka żydowska w lekturach szkolnych licealistów**

Publikacje nasze można nabywać wpłacając stosowne kwoty na nasze konto: **PKO  
I O Kielce Nr 2959-26-136**, za zaliczeniem pocztowym, na zamówienia listowne lub  
telefonicznie.

**ARANŻACJE BIUR  
I DYSTRYBUCJA MEBLI**

**LEAD**  
Sp. z o.o.

**MEBLE dla szkół,  
biur i internatów**

**Jesteśmy najtańsi  
sprawdźcie  
i przekonajcie się**

**40-705 KATOWICE,  
ul. Kłodnicka 68,  
tel./fax (032) 1023985**





GROSİK DO GROSZA

## OLIMPIADA WYOBRAŹNI Z VISA: MYŚMY TYLKO MALOWALI...

# DO ATLANTY

Visa International, międzynarodowe stowarzyszenie instytucji finansowych wydających najpopularniejsze na świecie karty płatnicze Visa, od 1986 roku sponsoruje igrzyska olimpijskie. W roku 1994 instytucja ta zainicjowała dziecięcy konkurs plastyczny „Olimpiada Wyobraźni z Visa”, którego celem jest upowszechnianie ideałów olimpijskich wśród dzieci różnych krajów. Początkowo były to: Kanada, USA oraz Norwegia. W bieżącym roku udział w konkursie wzięły dzieci z 30 państw, w których działają agendy Visa International. Jej biuro zrzesza w Polsce szesnaście banków, które do końca marca br. wydały 100 tysięcy kart Visa. Wydatki polskich posiadaczy kart Visa wyniosły w 1995 roku 118,5 miliona dolarów.

Duże pieniądze oraz sponsorowanie letnich i zimowych igrzysk olimpijskich, leżące w kręgu zainteresowań Visa International, nie dziwią nikogo. Zorganizowanie i finansowanie dziecięcego konkursu plastycznego komentowane bywa różnie, choć zazwyczaj życzliwie. Międzynarodowe stowarzyszenie ponad 19 tysięcy instytucji finansowych wydających Karty Visa, bawi się razem z dziećmi? Tak — ponieważ Visa International to nie tylko pieniądze, to także uruchomienie pokładów wyobraźni u potencjalnych klientów.

Konkurs „Olimpiada Wyobraźni z Visa” adresowany jest do dzieci w wieku 11—13 lat. Jego celem jest upowszechnianie przez sztukę olimpijskich ideałów pokoju, harmonii i porozumienia. Tak więc dzieci z całego świata mogą rywalizować między sobą na płaszczyźnie sztuki, która towarzyszyła olimpiadom od samej ich genezy.

Tegoroczna „Olimpiada Wyobraźni z Visa” przebiegała pod hasłem „Stwórz nową dyscyplinę olimpijską”, a zadaniem dzieci było przedstawienie plastyczne nowej dyscypliny — jeszcze nie uznanej lub całkowicie wymyslanej. Do pracy należało dołączyć jej opis.

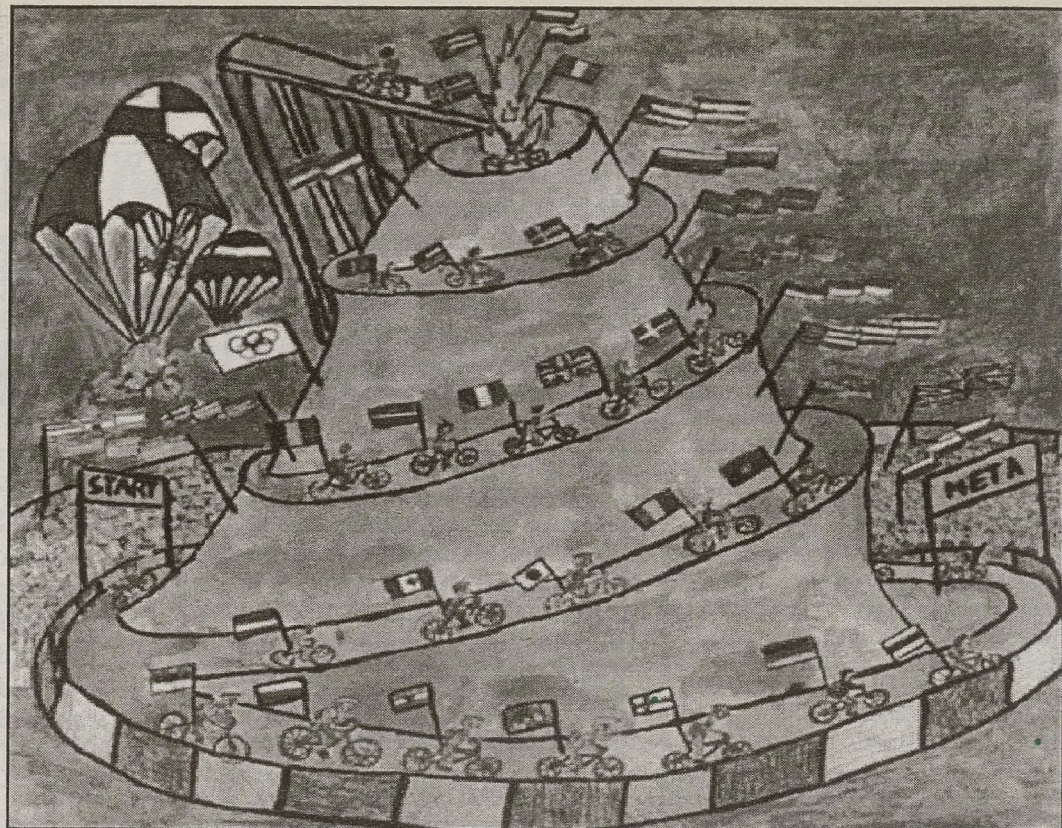
Polscy uczniowie wzięli udział w konkursie po raz pierwszy, nadsyłając ponad 10 tysięcy prac. Pięcioosobowe jury pod przewodnictwem Piotra Kunce, profesora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, do drugiego etapu wytypowało 100 rysunków, 12 z nich kwalifikując do bezpośredniej rywalizacji w finale.

Główną nagrodę, 5-dniowy wyjazd wraz z opiekunem na igrzyska Olimpijskie w Atlancie, zdobyła 12-letnia **Ania Kwiatkowska** ze Zgierza. Ania spotka się w Atlancie z kolegami

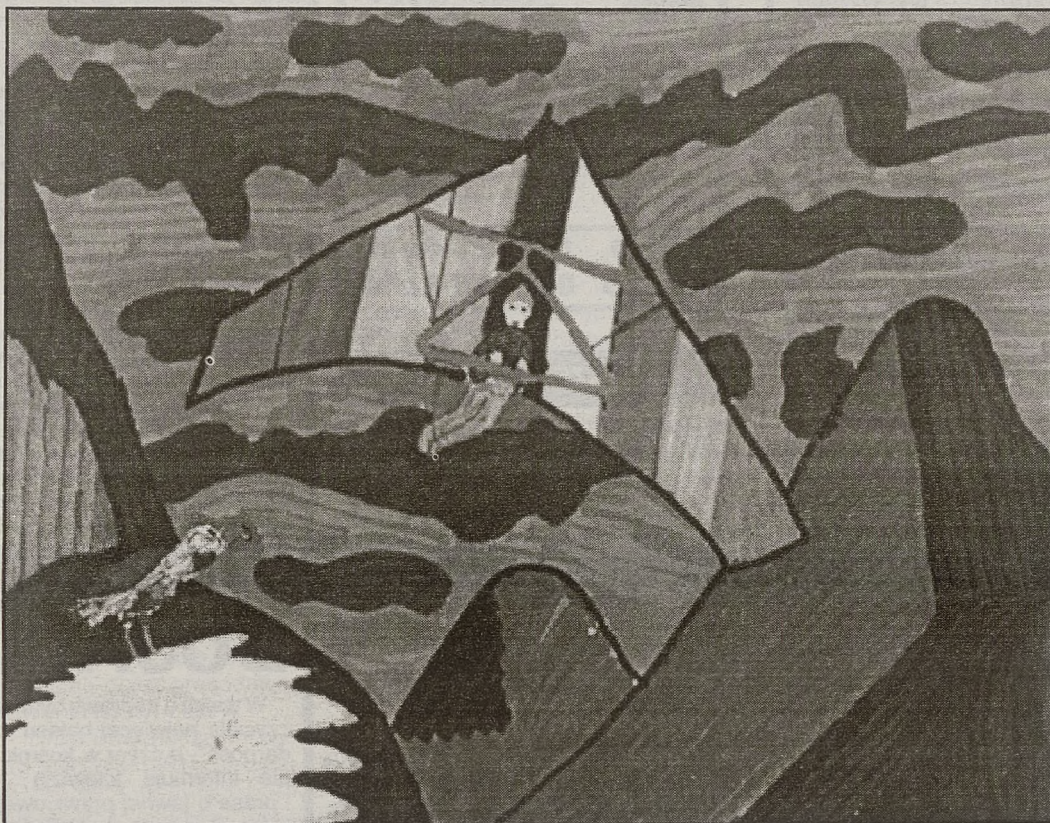
z 30 krajów. Razem z nimi obserwować będzie olimpijskie zmagania sportowców.

Wręczenie nagród połączone z otwarciem wystawy odbyło się 9 maja w Warszawie w biurowcu LIM Center. Najważniejsi byli, oczywiście, laureaci, ale impreza gościła też przedstawicieli organizatorów: Visa International, Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz banków zrzeszonych w Forum Visa Polska.

Podczas uroczystego wręczenia nagród i wyróżnień laureaci trzech pierwszych



„Góra Pokoju” Łukasza Piątkowskiego, brązowego medalisty konkursu.



Rysunek 13-letniej Joasi Walczak ze Skierniewic.

miejsz: **Ania Kwiatkowska**, **Beata Cieślak** z Sosnowca i **Łukasz Piątkowski** z Wodzisławia Śląskiego otrzymali z rąk jurora, Arkadiusza Skrzypaszka, specjalne medale — złoty, srebrny i brązowy.

**Arkadiusz Skrzypaszek**, mistrz świata i mistrz olimpijski w pięcioboju był nieco stremowany swoją rolą: mam wprawdzie bujną wyobraźnię, ale nie potrafię rysować! O moim jurorowaniu zdecydowała chyba tematyka

konkursu i sukcesy sportowe. Medale, które miałem zaszczyt dzisiaj wręczać, są tak samo ważne jak te, które zdobywałem na olimpiadzie, choć każdy na swój sposób. Ogromne znaczenie w wychowaniu ma zdrowa rywalizacja w duchu fair play, dlatego zgodziłem się być jurorem konkursu „Olimpiada Wyobraźni z Visa”. Stworzono bowiem szansę zdolnym dzieciom do zaprezentowania talentów, a tematyka rywalizacji plastycznej propagowała przecież także sport. Sam zaczynałem od malowania na podwórku wydarzeń sportowych i gry w kapsle, a potem przyszły sukcesy na prawdziwych stadionach.

**Justyna Więckowska**, uczennica klasy VI Szkoły Podstawowej nr 18 we Włocławku, laureatka wyróżnienia, najbardziej cieszy się z pobytu w Warszawie i z tego, że wróci do domu z komputerem. Jej mama dodaje, że Justynka uwielbia jazdę na rowerze i pływanie, a na wiadomość o sukcesie w konkursie plastycznym zareagowała postanowieniem zdobycia karty pływackiej — to będzie jej kolejny sukces.

**Ela Modrzejewska**, szóstoklasistka z Pielgrzymowic w województwie katowickim, jakby jeszcze nie wierzyła, że będzie mogła grać na własnym komputerze. — Myśmy tylko malowali, to nasza pani od plastyki przyniosła nam regulamin i wysłała nasze prace do Warszawy. Tata Eli, zadowolony z sukcesu córki, podkreśla zasługi szkoły, która jego zdaniem nie ogranicza się do uczenia tego co w programie, a robi dla dzieci coś więcej umożliwiając wszechstronny rozwój uczniów.

Podobnie ocenia rolę szkoły mama Beaty Cieślak, srebrnej medalistki konkursu, uczennicy Szkoły Podstawowej nr 20 w Sosnowcu. Powtarza to większość rodziców obecnych na uroczystości, wymieniając nazwiska nauczycieli plastyki — **Ireny Kępną** z Pielgrzymowic, **pani Wakowskiej** ze Szkoły Podstawowej nr 18 we Włocławku, **Krystyny Hanarz** ze Szko-

ły Podstawowej nr 20 w Sosnowcu — lista jest długa, nie sposób wymienić wszystkich.

**Małgorzata O'Shaughnessy**, dyrektorka Biura Visa International w Warszawie, jurorka, podkreśla rolę polskich banków w organizacji konkursu. Nie chodzi tylko o ufundowanie jedenastu komputerów, które wręczono laureatom. Ważniejsze było opracowanie koncepcji promocji tej plastycznej dziecięcej rywalizacji. Nie było łatwo dotrzeć z informacją do kilku tysięcy szkół. Tu największą rolę odegrał bank PKO BP, który wykorzystał sieć szkolnych kas oszczędności. Dzięki SKO większość szkół podstawowych w Polsce mogła wykorzystać wiadomość o naszym konkursie i nadesłać prace swoich uczniów — mówi pani Małgorzata.

Wagę „Olimpiady Wyobraźni z Visa” docenił MEN fundując nagrodę specjalną. Radiodbiornik otrzymała **Joasia Głodek** z Jaworzna-Byczyny w województwie katowickim, która na swoim rysunku do dyscyplin olimpijskich włączyła skoki przez skakankę. „Uważam, że skoki przez skakankę mogłyby zbliżyć wielu ludzi i wnieść dużo zadowolenia. W takim sporcie nie ma agresji (...) Ten sport mogłyby uprawiać całe rodziny — dzieci z rodzicami, co wzmocniłoby ich więź” — napisała Joasia. Jej kolega z Wodzisławia Śląskiego, **Łukasz Piątkowski**, zaproponował wyścig kolarski na Górę Pokoju. Zawodnicy z flagami okrążyliby górę. „Kiedy wjadą na szczyt, wbijają swoją flagę w złotą koronę, jadą na skocznię i skaczą na spadochronie. W ten sposób ci kolarze przyczynili się do panowania pokoju i jedności na świecie”.

Lektura opisów dyscyplin sportowych wymyślonych przez uczestników konkursu wskazuje, że możliwości dziecięcej wyobraźni są nieograniczone. Ujawnia też marzenia i tęsknoty wynikające z wnikliwej obserwacji często niestety brutalnego świata dorosłych — radość, spokój, uczucia rodzinne...

I cóż my na to, proszę dorosłych? Może trzeba przypomnieć sobie „cielęce lata” i uruchomić zaśniedziałą wyobraźnię? Visa International organizując swoją „Olimpiadę” pokazała, że warto zaryzykować.

MARIA AULICH

## LAUREACI „OLIMPIADY WYOBRAŹNI Z VISA”

### NAGRODY:

**Ania Kwiatkowska** ze Zgierza, lat 12;  
**Beata Cieślak** z Sosnowca, lat 12;  
**Łukasz Piątkowski** z Wodzisławia Śląskiego, lat 13;  
**Magdalena Jędrzejewska** z Zakopanego, lat 12.

### RÓWNORZĘDNE WYRÓŻNIENIA

**Janusz Felman** z Kościana, lat 13;  
**Tomasz Marcinkowski** z Gryfowa Śląskiego, lat 11;  
**Elżbieta Modrzejewska** z Pielgrzymowic, lat 13;  
**Magdalena Morawska** z Giżyna, lat 12;  
**Katarzyna Anna Supera** z Łodzi, lat 11;  
**Joanna Walczak** ze Skierniewic, lat 12;  
**Justyna Więckowska** z Włocławka, lat 13.

Nagroda specjalna MEN — **Joanna Głodek** z Jaworzna-Byczyny, lat 13.



Leszek Kozak, dyrektor Biura Promocji i Informacji PKO BP, wręcza upominki laureatom.

Fot. Janusz Jędrzej